DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 194. Piątek, 20 Sierpnia (1 Września). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Najwyższe rozporządzenie. —Rada administracyjna. — Komitet urządzający (c. d.).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— **Warszawa**: Pobyt J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. — Przegląd polityczny. — Bytność Najjaśniejszego Pana w Kronsztadzie. — Przyjazd i pobyt Najjaśniejszego Pana w Moskwie. — Kronika teatralna. — Choleryna. — Sprzedaż dóbr.—Smolka.—Zakaz.—*Hasło*.— Podpalanie.— Sąd doraźny.—**Austrja**. Stosunki z Włochami.—**Francja**. Cesarz Napoleon.—Cesarzowa.—Ks. Napoleon.—Abdel-Kader.—**Hiszpanja**. Królowa Izabella. — Dwór hiszpański i cesarz Napoleon.—**Prusy**. Umowa gasteinska i warunki lutowe.—Zaprzeczenie pogłosce; p. Bismarck.—**Turcja**. Ks. Kuza; kwarantanna.—**Włochy**. Cholera.—**Korespondencje** ze Lwowa i Zürichu. — **Klasyfikacja typów rewolucyjnych oraz typów powstania 1863/4 r. Co się stało z temi typami?**—**Prasa perjodyczna w Warszawie** (c. d.) —**Stan Polski w d. 1 stycznia 1865 r.** (c. d.) — **Kronika**. — **Fejleton** (Ciernie kwitnące; c. d.).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 19 (31) Sierpnia.

NAJJAŚNIEJSZY PAN Najwyżej rozkazać raczył: Pułkownika Karola-Edwarda Mansfeld, uznawać Konsulem Jeneralnym Wielkiej Brytanji w Warszawie.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II-go,
CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO,
etc., etc., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

W spełnieniu Najwyższego Rozkazu w dniu 5 (17) Maja r. b. w Jugenheimie wydanego, polecającego obniżyć dotychczasowe ceny pieczęci i stempli Urzędowych do rzeczywistego kosztu ich wyrobienia w Mennicy Warszawskiej, na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w dodatku do Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1860 r. postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Za sporządzenie pieczęci Urzędowych, czy to do tuszu, czy do laku, Mennica Warszawska pobierać będzie:

za pieczęcie klasy 1-ej:
z napisem w dwóch językach po rs. 1 kop. 75;
w jednym języku po rs. 1 kop. 25;
za pieczęcie klasy 2-ej:
z napisem w dwóch językach po rs. 1;
w jednym języku po 75 kop.;
za pieczęcie klasy 3-ej:
z napisem w jednym języku po kop. 50.

Art. 2. Przepisy Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1860 r. i poprzednich, ile niniejszem postanowieniem nie zostają zniesione, zachowują moc swoją.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być pomieszczonem, wszystkim Komisjom Rządowym i Władzom Naczelnym w czem do której należy, poleca się.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 5 (17) Sierpnia 1865 r.

Намѣстникъ, Генералъ-Адъютантъ:
(подписалъ) Графъ *Бергъ*.

Исправляющій должность Главнаго Директора,
Предсѣдательсвующаго въ Правительственной
Коммисіи Финансовъ и Казначейства,
(подписалъ) *Геневичъ*.

P. o. Sekretarza Stanu, (podpisał) *A. Zaborowski*.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 29.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

3 (15) sierpnia 1865 r.

POSIEDZENIE SIEDMDZIESIĄTE SIÓDME, SIEDMDZIESIĄTE ÓSME I SIEDMDZIESIĄTE DZIEWIĄTE, ODBYTE W DNIACH 5 (17), 7 (19) i 10 (22) LIPCA 1865 ROKU.

POZYCJA 375.

ROZDZIAŁ II.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 192).

10. Po przybyciu na grunt, Komisja przekonawszy się naprzód, czy są obecni: gospodarze należący do gromady wioskowej, sołtys miejscowy oraz wymagana liczba świadków z pomiędzy sołtysów wsi sąsiednich, wyjaśni im znaczenie tabeli likwidacyjnej, odczyta w obec zebrania artykuł 44 Ukazu IV, tudzież artykuły 6 i 8 Ukazu I, a następnie przystąpi do sprawdzenia tabeli.

Uwaga. Stósownie do art. 36 Ukazu IV właściciel dóbr lub jego pełnomocnik, ma prawo być obecnym przy sprawdzeniu, atoli niestawienie się jego w oznaczonym terminie, w żadnym razie sprawdzenia wstrzymywać nie może.

11. Sprawdzenie dokonywane być winno w ścisłem zastósowaniu się do przepisów wskazanych w Rozdziale III Ukazu IV. W celu wyjaśnienia kwestji spornych, sprawdzający tabele posiłkować się mogą, według własnego uznania, wszelkiemi środkami wymienionemi w §§ 21 i 22 pozycji 118 Postanowień Komitetu Urządzającego.

12. Wszelkie zeznania i poświadczenia składane przez strony interesowane lub przez świadków, obejrzenie miejscowości osobiście przez Członków Komisji, pomiary dokonane przez jeometrów znajdujących się przy Komisjach, wszystkie zapadłe decyzje, jak niemniej śledztwo dopełnione przez Komisarza lub przez Komisje, dowody piśmienne, tabele prestacyjne, dodatkowe lub podawcze, operaty oczynszowania, dobrowolne układy, plany i rejestra pomiarowe i t. p. wszystko to służy za materjał do sporządzenia protokółu, który znowu posłuży za podstawę do wszystkich ważniejszych poprawek w projekcie likwidacyjnym. Protokół takowy powinien być sporządzony w takim sposobie i z taką dokładnością, ażeby przy rozpoznawaniu w Komitecie Urządzającym skarg wniesionych, w drodze rekursu lub kassacyjnej, żadne wątpliwości z niedokładnego wyjaśnienia przedmiotu, wywiązywać się nie mogły.

Uwaga. Rozumie się samo przez się, że liczne poprawki w projekcie likwidacyjnym, jak *np*: poprawienie redakcji, cyfr, różnych mniej ważnych pomyłek i niedokładności, mogą być robione w samym tekscie projektów tabel, z domieszczeniem odpowiednich krótkich objaśnień na niezapisanyzh stronnicach projektu, bez wnoszenia tego do protokółu.

13. Protokół składać się ma z 2 lub 3 części ozna-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

CIERNIE KWITNĄCE.

(Ciąg dalszy *)

Pomocnicy nie spostrzegli tej dyferencji w przyjęciu, zwłaszcza pomocnik młodszy, który niósł się wysoko, jako urzędnik etatowy z nadzieją przeniesienia do wydziału ze stopniem podreferenta, — a nawet mnie traktował z góry, jako marną istotę nie mającą etatu, ani też objętą klasyfikacją. Niewiasta dopiero oceniła wartość i dystynkcją słodkiego próżnowania!... „*Obywatel*" —to tak pysznie brzmi w uszach mieszkanek miasta, że niosą natychmiast cześć i i uwielbienie dla człowieka mającego prawo do tak szumnego tytułu. A gdyby dodać jeszcze do tego: „*dziedzic dóbr ziemskich*," — to znaczenie tego człowieka rozrośnie się w nieskończoność!—Widziałem pewną matkę, która od jedynej córki odsunęła miljonowego kupca, dostojnego radcę stanu, i posiadacza trzech kamienic w Warszawie;— wszyscy trzej ci ludzie usunąć się musieli z drogi obywatelowi dziedziczącemu dobra z pięciu szóstemi częściami długu..... Ale to był obywatel, człowiek wolny, nieprzykuty ani do biura, ani do kantorka sklepowego, liberbaron, robiący co mu się podoba i niepodlegający ani wydziałowym, ani głównym dyrektorom. Panienka miejska, chociażby się przyszło zanudzić na pustej wsi, gotowa aklimatyzować się natychmiast na wieśniaczkę, byleby zaimponować rówienniczkom, że została *panią obywatelową, dziedziczką!* Radczyni nie pomyślała jeszcze o tem co ja posiadam i co posiadać mogę. Mój tytuł obywatela więcej znaczył jak sto tysięcy Bonifacego!— Bonifacy zmalał przedemną w jej oczach, dla tego, że wolał być archiwistą i posiadaczem kamienicy, jak obywatelem ziemskim, a Reginkę skazywał jeszcze na lat kilkanaście archiwistostwa, chcąc doczekać całkowitej emerytury. Kiedy radca, zmęczony prelekcją, puścił mój trzeci guzik znacznie obruchany, a ja przeniosłem się do kanapy, radczyni zrobiła całą osobą swoją pół obrotu w moją stronę, zatrzeszczały sprężyny w kanapie, mnie oblał jej uśmiech słodziuchny, a starszy pomocnik w połowie frazesu mówionego do radczyni, zobaczył jej plecy.

Zjawienie się moje w okolicach kanapy, spowodowało zmianę konwersacji. Panna Józefa dostała spojrzeniem matki telegraficzną depeszę,— wyprostowała się natychmiast po jej odebraniu; młodsza Antosia została na pastwę dla obudwu pomocników. Mimo dwuletniego siedzenia bez przerwy w Warszawie, musiałem przyjąć wyzwanie do konwersacji o przyjemnościach życia wiejskiego, za którem całe życie tęskniłem. Wpadłem na opowiadania o pięknościach rodzinnych stron moich, rodzicielskiej wioszczyny (na której odziedziczenie, mówiąc nawiasem, rachować nie było podobna żadnemu z czworga rodzeństwa), ale pani radcyni widząc moje wąsy i herkuliczną budowę rodową, ani wątpiła abym kiedy miał uczuć do tego stopnia brak ambicji aby zamienić pozycją obywatela na jakiekolwiek stanowisko w mieście. Udało mi się tym sposobem oboje małżonków skaptować sobie, a każde innym sposobem. Radca został podbitym okazaną miłością dla ogrodnictwa i gospodarstwa,— radczyni moją dostojnością obywatelską. Jeżeli piękność Reginy zrobiła niegdyś wielkie na mnie wrażenie, to poblizszem poznaniu jej siostry młodszej — uczułem żywsze, a godziwsze serca bicie. Panna Józefa była prawdziwą pięknością, a nawet pod tym względem piękniejszą od siostry starszej, — że kiedy w zadumanem, stęsknionem spojrzeniu Reginy można się było tylko domyślać raju i jego cudownych rozkoszy, panna Józefa żywa, swawolna, była jakby na ościerz roztwartą bramą do raju. Jej spojrzenie wypowiadało wszystko co dzieje się w duszyczce młodej i gorącem serduszku. Tamta miała urok męczeństwa, ta jaśniała pełnem życiem.

Kiedy po kolacji i herbacie rozpoczęło się pożegnanie, wielkiej doznałem radości, gdy podając futro pani radczyni, pełniąc kawalerską służbę, zostałem jako przyjaciel państwa Bonifacostwa najłaskawiej zaproszony do odwiedzenia ubogiego dworka na Nowolipiu, który mi wioskę przypomni. Żegnając się z radcą, dostałem także zaprosiny, ale warunkowe, *je-*

*) Patrz Nra 26, 29, 30, 32, 35, 40, 42, 44, 48, 50, 54 56, 59, 61, 62, 68, 69, 79, 81, 141, 147, 149, 151, 152 155, 158, 159, 165, 182, 183 i 185.

czonych Nr. I, II, III; szczegółowe ustępy każdej części oddzielną numeracją winny być oznaczone.

W części pierwszej zamieszczone być ma to wszystko co dotycze ogólnego uposażenia włościan i w ogólności urządzenia gruntowego każdej osady wło ściańskiej, obrachowania zniesionych powinności, wyśledzenia i rozdania pustek, tudzież gruntów n iewłaściwie odebranych, i wreszcie praw włościan do korzystania ze służebności.

W części drugiej wymienione być winny wszelkie decyzje na zasadzie których obliczenie wynagrodzenia przypadającego dla właściciela dóbr, poprawieniu ulega.

W części trzeciej należy wyłuszczyć wszelkie okoliczności i decyzje dotyczące kwestji wymienionych w art. 49 i 50 Ukazu IV, tudzież zastósowania Najwyżej zatwierdzonych przepisów o zamianie gruntów i służebności (prot. K. U. z r. 1865 Nr. 32), jeżeli z samej natury przedmiotu nie byłoby właściwszem pomieszczenie tych przedmiotów w pierwszej części protokółu.

14. Protokół sporządzony i podpisany być winien na gruncie t. j. na miejscu dokonywanego sprawdzania tabeli.

15. Na początku pierwszej części protokółu, powinno być wypisane: dzień, miesiąc i rok, przy sprawdzeniu projektu likwidacyjnego z dóbr N, Gminy N, Powiatu N, — Obecni: Członkowie Komisji (lub Delegacji Czasowej, albo Komisarze Rewirowi) NN, kompletne zebranie włościan wsi N, właściciel dóbr lub jego pełnomocnik N, Sołtys miejscowy N, i świadkowie N. N.

Następnie wymienione być winny wszystkie dowody piśmiennie, przez właściciela dóbr do projektu likwidacyjnego dołączone, z dodaniem objaśnienia: czy te z pomiędzy dowodów, które mają urzędowy charakter, według przepisanego porządku są poświadczone.

Wreszcie należy wyłuszczyć: zarzuty przy sprawdzaniu przez strony interesowane poczynione, wykryty przez Komisje stan rzeczy i decyzje przez nią wydane.

16. Po napisaniu pierwszej części protokółu, należy odczytać głośno w obec włościan, właściciela dóbr i świadków, tak projekt tabeli likwidacyjnej jako i sam protokół. Poczem stósownie do art. 44 Ukazu IV, zapytani być winni włościanie i właściciel, czy przeciwko wydanym decyzjom lub przeciwko postępowaniu Komisji przy sprawdzaniu tabeli nie mają co do przytoczenia. (Przytem należy objaśnić, od których decyzji odwołanie się jest dopuszczalnem.)

Otrzymawszy odpowiedź stron, Komisja oznajmi tymże, że służy im prawo albo natychmiastowego podania zarzutów na piśmie, albo też ograniczenia się na zapowiedzeniu (piśmiennem lub ustnem) że zarzuty swe przedstawią w ciągu jednego miesiąca.

Podającemu zaraz zarzuty, lub zapowiadającemu takowe, sprawdzający tabele obowiązany jest udzielić na to, tegoż samego dnia stósowne świadectwo za swoim podpisem, jeżeli strona interesowana sama tego zażąda. Wszystko to do protokółu wniesione być winno.

(d. c. n.)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 19 (31) Sierpnia.

* Wczoraj, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, raczył odbyć przeglądy: rano o godzinie 9-ej, na polu mokotowskiem, trzeciej dywizji gwardji, brygadami,— po południu zaś o godzinie 4-ej, na polach bielańskich, drugiej dywizji grenadjerów, tymże porządkiem. Wojska te, pomimo prawie trzyletniej ciężkiej służby bojowej, przedstawiły się Wielkiemu Księciu w świetnym stanie, za co Jego Cesarska Wysokość wynurzył wszystkim dowódcom i dzielnym żołnierzom, zupełne podziękowanie; rzeczywiście,—przeglądy te przekonywają każdego, choćby cokolwiek obznajmionego z wojskowemi sprawami, że wojska gwardji i grenadjerów, zdolne są do wszystkiego, i że stworzone są nie do samych tylko parad, lecz i do wojny, w której, w ostatnich czasach, pokazały się jako prawdziwie-ruskie zuchy. Trzeba było zachwycać się wczoraj, z jaką znajomością rzeczy uwagą i uniesieniem wykonywały się wszelkie ruchy i zmiany frontu, — cześć i sława ruskim wojownikom i dzielnym dowódcom!

Pomiędzy przeglądami o godzinie 2-ej po południu, zaszczycone zostały zaproszeniem do stołu Jego Cesarskiej Wysokości, niektóre z osób dowodzących i wszyscy oficerowie aleksandrijskiego pułku huzarów imienia Jego Cesarskiej Wysokości, z któremi Wielki Książę łaskawie raczył rozmawiać podczas obiadu i po nim.

Po ukończeniu przeglądu grenadjerów, Jego Cesarska Wysokość objechał ich obóz, probował żywność i przeprowadzany głośnemi okrzykami „hura!", przejechał na pole powązkowskie do obozu brygady saperów, gdzie sam raczył wybrać kilku ludzi do saperów gwardji; następnie Wielki Książę w towarzystwie JW. Hrabiego Namiestnika, zaszczycił go swemi odwiedzinami i pił herbatę w Zamku, poczem dla rozrywki raczył być obecnym wraz z JW. Hrabią Bergiem na przedstawieniu w wielkim teatrze.

Oprócz powyżej wspomnionych przeglądów, Jego Cesarska Wysokość, o godzinie 8-ej rano na podwórcu pałacu łazienkowskiego, oglądał kucie koni, dla czego na oznaczony czas przyprowadzono po dwa konie ze szwadronu wszystkich pułków kawalerji zebranych pod Warszawą, i pomimo ulewnego deszczu, sam raczył pokazywać, jak należy zwracać szczególną uwagę na ten przedmiot, aby nie popsuć nóg zwierzęciu.

Dziś rano, Jego Cesarska Wysokość raczył odbyć na polu mokotowskiem, musztrę z prochem całej kawalerji wraz z konną artylerją.

W przedmiocie umowy gastejnsko-salzburgskiej, stanowiącej bogaty materjał dla dziennikarstwa, ważne objaśnienia podaje angielska telegraficzna *Ajencja Reutera*. Oznajmia ona, że Austrja i Prusy zgodziły się na następujące zasady, mające stanowić podstawę przyszłego załatwienia sprawy księstw nadelbańskich: 1) Austrja i Prusy uznają traktat wiedeński za jedyną podstawę ostatecznego załatwienia sprawy księstw; dwa mocarstwa, skoro nastąpi wzajemne porozumienie, ustanowią sąd do rozstrzygnięcia kwestji dziedzictwa. 2) Siły wojskowe księstw w każdym razie będą oddane do rozporządzenia Prus. Takie same wnioski wyprowadza *N. Preus. Z.*, utrzymując, że następstwem umowy gastejnsko-salzburgskiej, jest, obok przejścia w każdym razie sił zbrojnych lądowych i morskich księstw pod zarząd Prus, usunięcie na czas „nieograniczony" różnych pretendentów do tronu szlezwicko-holsztyńskiego. Posiadając zaś najważniejszą prerogatywę władzy monarszej w księstwach, Prusy nie cofną się przed ich wcieleniem, które jest tylko kwestją czasu. Wielkie mocarstwa niemieckie przyjmując za podstawę traktat wiedeński, przez to samo, uważają się za wyłącznych właścicieli księstw, z któremi mogą uczynić co im się podoba; szłoby zatem o wynagrodzenie tylko, tak samo jak za Lauenburg, aby wszystkie prawa w jedne przeszły ręce.—Państwa średnie niemieckie, które tak żywo wkroczyły do szranek, teraz z wszelką roztropnością cofnęły się, pozostawiając zupełnie wolne pole Austrji i Prusom. Według wiedeńskiego dziennika *Debatte*, rezultatem narad ministrów saskiego, bawarskiego i wirtembergskiego, ma być zaniechanie przez te państwa, jako warunku *sine qua non* do załatwienia kwestji księstw, żądania aby przedewszystkiem zainstalowany był książę augustenburgski; państwa te ograniczą się tylko na zastrzeżeniu praw związku niemieckiego.

Dzienniki francuzkie, nie wyłączając półurzędowych, jednozgodnie oświadczają się przeciwko umowie gastejnskiej i surowo naganiają politykę gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego. Lecz najgwałtowniejszy artykuł zamieszcza *La Fr.*, pod tytułem „Cherbourg i Salzburg," w którym dowodzi, że floty pancerne Francji i Anglji zebrały się w Cherbourgu, aby utrwalić pokój świata i rozwijać pojęcia swobody i prawdy, kiedy tymczasem w Salzburgu, roztrząsano drobne rosz-

---

żeli lubię gawędkę starych sensatów. Rzecz naturalna, że wybuchnąłem z uwielbieniem dla starego doświadczenia i wypróbowanej mądrości starszyzny! — Nie słyszałem aby te zaprosiny dostali pomocnicy pana archiwisty, co mnie mocno zadziwiło, gdy zwłaszcza pomocnik młodszy tak zdawał się być pewnym siebie.

Pan Bonifacy zajrzał jeszcze do mnie na chwilę, biorąc coś do czytania, ucieszył się gdy mię zobaczył uradowanym z nowej znajomości, ale na dobranoc powiedział:

— Panie Józefie, bądź bardzo ostrożnym, widzę, że wszyscy ludzie ulegają jednym słabościom, dość im zobaczyć piękną dziewczynę, aby oddać się najrozkoszniejszym marzeniom o szczęściu... Otóż pamiętaj o tem, że to szczęście nie łatwo przychodzi... Droga do szczęścia cierniami słana... Ale gdybyś kiedy pokochał dziewczynę i zapragnął ją posiadać na dozgonną towarzyszkę życia, nie słuchaj tego nigdy co szepta matka dziewczyny, ale zaglądaj do serca kochanej, poznaj tego serca tajniki, ażebyś przypadkowym sposobem nie zaślepł... żebyś niestał się powodem wielkiego nieszczęścia... Kochając — można jeszcze zgubić kobietę, a sobie zatruć całe życie...

Po zniknięciu Bonifacego, długo stałem nieruchomy jak posąg, myśląc jakieby znaczenie mieć mogły słowa Bonifacego?... Że kochał Reginę widziałem to dobrze, że Regina smutna, także widziałem, chociaż w towarzystwie rodziny widziałem ją ożywioną właściwszą jej żywością, na chwilę kombinując to sobie— odkryłem prawdę...

O tak, ja odkryłem straszną prawdę;— niezadługo, jak tylko wszedłem do domu radcostwa, jak tylko pokochał mię ten Herkules radca, bo niebawem otworzył mi i swoje serce i opowiedział niemal wszystkie tajemnice familijne, a przynajmniej te wszystkie, które znał tylko.

A kiedy wszedłem do dworku na Nowolipiu, i wypadło jakoś niby z koniecznego porządku rzeczy wypowiedzieć to wszystko rzetelnie, co złożyć mogło pojęcie wartości mojej, gdy zwłaszcza zbyt żywo i porywczo okazałem skłonność serdeczną do panny Józefy,—w oczach pani radczyni rozrastały się olbrzymio wszystkie moje korzyści, a nikły bez śladu niedostatki, tak mię zapomogło samo obywatelstwo. Radca płatał mi nieustannie psoty, wyrywając mię z pomiędzy kobiet i zawodząc do swojego pokoju, gdzie coraz już więcej przesiadywał i zbierał w tym kątecznu swoich starych przyjaciół na czytanie, dysputy i wnioski. Ten jego gabinet, mebli nieposiadał ani wiele, ani wygodnych. Za to na ścianach wisiało pełno płóciennych torebek z rozlicznemi nasionami. Na każdym woreczku była przylepiona etykieta z napisem. Niektóre nasiona chował w łodygach powiązanych w pęki, a powieszanych aż pod sufitem dla zachowania od szkody. Dwie obszerne szafy były ksiąg pełne, z pożywną lekturą, już to na potrzebę urzędnika, już ogrodnictwa. Od czasu mojego wnijścia do radcostwa, przeniewierzałem się panu Bonifacemu, dzieląc moje wieczory na dwie równe połowy. A kiedy już związało nas pełne zaufanie, nie mogłem powstrzymać się od zapytania Bonifacego,—dla czego tak się nieurządzają, ażeby przynajmniej co trzeci dzień przepędzić z rodzicami wieczór?

Wówczas Bonifacy uścisnął mię serdecznie, łzy stanęły mu w oczach, westchnął głęboko i powiedział:

— Nie badaj mię nigdy o to, panie Józefie... powiem ci ogólników... oto i ja i Regina mamy tam bardzo smutne wspomnienia... ja zapragnąłem pod tym dachem wielkiego szczęścia... i zapomniałem spytać się czy to moje szczęście nie będzie kogoś kosztowało za wiele... Regina urosła pod tym dachem w rozkosznem marzeniu o szczęściu... wydarto jej to szczęście... wydarto go razem dwojgu jeszcze zacnych ludzi... U teścia mojego radbym co dzień bywał, bo go szanuję i kocham, ma i Reginka wiele przywiązania do rodziny... ale niestety! trzeba nam się wyrzec tych ostatnich życia rozkoszy... dla szczęścia ojca mojej żony...

— Jakto? dla szczęścia ojca...

— I dla spokoju mojej żony...

— Nie mam prawa badać tajemnic, ale to dziwnie ciekawa historja!...

— Poznasz ją z czasem... a nie życzę ci takiego losu... jaki nas dwoje spotkał najniewinniej...

(d. c. n.)

czenia i wątpliwe prawa, sprzeczne z interesami wolności i pokoju. *Nordd. A. Z.* i *Nord* wykazują bezzasadność takiego ocenienia, oraz sprzeczność *La Fr.* samej z sobą, która w tymże samym artykule powiada, że gdyby nie umowa salzburgska, wojna niezawodnieby wybuchła; zatem sama przyznaje, że zjazd salzburgski nie tylko nie zagroził interesom pokoju, lecz przeciwnie, uprzedzając wojnę, był dla nich korzystnym.

Według berlińskiego dziennika *Bank u. Hand. Z.*, rząd pruski zamierza nie wcielić Lauenburgu, lecz uczynić z niego sekundogeniturę.

La Fr. utrzymuje, że hr. Mensdorff-Pouilly tak jest niezadowolniony z umowy gastejnskiej i tak był przeciwny porozumieniu z Prusami, iż wychodzi z gabinetu, a miejsce jego zajmie hr. Bloome, które jak wiadomo był pełnomocnikiem austrjackim do zawarcia wspomnionej umowy.

Korespondencja wiedeńska zamieszczona w *Köln. Z.*, skreśliła, według wiarogodnych, jak zapewniała, źródeł, bieg tajnych układów pomiędzy Austrją i Włochami. Według niej w październiku roku zeszłego gabinet wiedeński zawiadomił p. Lamarmora, iż gotów jest uznać Włochy, na podstawie *uti posseditis*, pod warunkiem, iż Włochy zobowiążą się nie zaczepiać Austrji przez określoną liczbę lat. Gabinet włoski oświadczył, iż z powodu kwestji weneckiej nie może przyjąć tej propozycji. Przed pięcioma miesiącami, gabinet wiedeński ponowił swą propozycję, nadając jej cokolwiek odmienną formę, lecz zachowując główny warunek, dla którego, Włochy powtórnie odrzuciły układy. Natenczas Austrja zwróciła się ku Francji, lecz gabinet paryzki nie podjął się pośrednictwa.—Tymczasem jak donosi telegram z Wiednia z 29-go, *Gen. Corr*, uznaje wiadomości o układach pomiędzy gabinetem wiedeńskim a Wiktorem Emanuelem, za zmyślone.

Depesza telegraficzna z Paryża donosi, iż księżniczka Anna Murat jest już zupełnie zdrowa; zaś przebieg choroby innych osób ranionych i potłuczonych tak był pomyślny, iż dr. Nelaton powrócił do Paryża 27-go. Cesarzowa miała wrócić do Francji 31-go.

Le Monde, organ klerykalny, posiadający dobre wiadomości ze sfer rzymskich, wbrew twierdzeniu dziennika *Epoca*, iż odroczenie chrztu infanta portugalskiego nastąpiło w skutku sanitarnego stanu Portugalji,—utrzymuje, że inna tego była przyczyna, a mianowicie zbiorowe oświadczenie biskupów portugalskich, iż Wiktor Emanuel nie może być dopuszczony na ojca chrzestnego.

Telegram z Londynu podaje następujące wiadomości z Nowego Jorku z 19-go b. m.: Sprawozdanie komisji konwentu stanu Missisipi przyjęło poprawkę konstytucji, znoszącą niewolnictwo; tenże konwent zażądał dalszych kroków na korzyść Jeffersona Davisa. Demokratyczny konwent stanu Maine pochwalił politykę prezydenta Johnsona, w przedmiocie odbudowania Związku.—Tenże telegram donosi, wbrew oświadczeniom p. Masona, iż korsarski statek skonfederowanych *Shenandoah*, widziany był 23 czerwca koło przylądka św. Tadeusza, jak żeglował ku flocie składającej się z 60 statków, zajmujących się połowem wielorybów.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Zurichu, oraz artykuł o typach rewolucyjnych i powstania.

---

* (Bytność Najjaśniejszego Pana w Kronsztadzie). We środę dnia 11 sierpnia, Jego Cesarska Mość raczył przybyć z Peterhofu do Kronsztadu na parowym jachcie „Aleksandrja," któremu towarzyszyły dwa parostatki i drugi jacht cesarski, holujący łódź przewozową cesarską. Na połowie drogi z Peterhofu eskadra cesarska spotkaną była przez 8 szalup żaglowych, a następnie przez parostatek „Petersburg" i łódź przewozową głównego naczelnika portu, admirała Nowosielskiego; poczem jacht cesarski zwolna zbliżył się do portu. Tu Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkich Książąt Włodzimierza i Aleksego Aleksandrowiczów, zarządzającego ministerstwem marynarki wice-admirała Krabbe, głównego naczelnika portu i reszty świty, raczył przesiąść do łodzi i udać się ku środkowej przystani, gdzie obejrzawszy stojący monitor „Łatnik," udał się następnie do przystani Piotrowskiej, w której oczekiwały Najjaśniejszego Pana władze miejscowe i powozy. Ztąd Jego Cesarska Mość pojechał w otwartym powozie z głównym naczelnikiem portu; w drugim powozie jechał Cesarzewicz Następca Tronu z zarządzającym ministerstwem marynarki, następnie Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, a za nimi reszta świty. Cały ten orszak udał się przez plac do admiralicji, gdzie stojące na dokach okręty są opatrywane i naprawiane. Z admiralicji Najjaśniejszy Pan udał się do warsztatów żeglugi parowej, gdzie w obecności Jego Cesarskiej Mości wykonano odlewy różnych przedmiotów mechanicznych; w innych oddziałach tego zakładu również odbywały się stosowne prace. Następnie Najjaśniejszy Pan raczył zwiedzić roboty nowych doków; poczem Jego Cesarska Mość, Ich Wysokoście i świta, udawszy się do prystani oranienbaumskiej, odpłynęli do fortów północnych, z których 5-ty i 11-sty Najjaśniejszy Pan obejrzyć raczył. O godzinie 4-ej z południa, jachty cesarskie odpłynęły z powrotem do Peterhofu. *(Rus. Inw.)*

* (Przyjazd Najaśniejszego Pana do Moskwy). Najjaśniejszy Pan, wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami Cesarzewiczem Następcą tronu i Wielkimi Książętami Włodzimierzem Alexandrowiczem i Michałem Mikołajewiczem, raczył przybyć do Moskwy, 14-go sierpnia (v. s.) o godzinie w pół do jedenastej wieczorem, w pożądanem zdrowiu. Ze stacji kolei żelaznej, Jego Cesarska Mość, jak zwykle, raczył udać się do kaplicy Matki Boskiej Iwerskiej, a następnie do pałacu kremlowskiego. Po drodze, tłumy ludu witały Najjaśniejszego Pana z zapałem. Miasto było rzęsiście iluminowane. *(Gol.)*

* (Pobyt Najjaśniejszego Pana w Moskwie). *Moskwa, 15 (27) sierpnia.* Dziś o 10-ej z rana, Najjaśniejszy Cesarz, wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami, raczył przejść w wielkiego pałacu Kremlińskiego do soboru Wniebowzięcia, na liturgję św., którą, z powodu choroby metropolity moskiewskiego Filareta, odprawił biskup wikarjalny Leonidjusz. Ztamtąd Jego Cesarska Mość raczył udać się do monasteru Czudowskiego. Cały plac Carski napełniony był ludem, witającym Najjaśniejszego Cesarza radośnemi okrzykami. Przed pierwszą z południa odbyła się w obecności Najjaśniejszego Pana, na polu chodyńskiem, parada obozowa 1-go pułku jekaterynosławskiego lejb-gwardji. Następnie, Jego Cesarska Mość raczył objechać cały obóz, gdzie przedstawiali się oficerowie, którzy tylko co opuścili trzecią aleksandrowską szkołę wojenną, i obecnym był na obiedzie uczniów tej szkoły. Wszędzie tłumy ludu witają Jego Cesarską Mość z zapałem. O godzinie $5\frac{1}{2}$ zastawiony był w pałacu Kremlińskim obiad, na który zaproszono znakomitsze osoby stolicy. — *Moskwa, 16 (28) sierpnia.* Najjaśniejszy Cesarz raczył zwiedzić wczoraj, o godzinie 3-ej po południu, szkoły: moskiewską oderu św. Katarzyny i aleksandrowską, oraz szpital marjiński, które Jego Cesarska Mość znalazł w wzorowym porządku. Dziś o godzinie 12-ej w południe, Najjaśniejszy Cesarz raczył odbyć na polu chodyńskiem przegląd wszystkich wojsk, rozlokowanych tam obozem; Jego Cesarska Mość był ze wszech miar zadowolony z wybornego stanu i porządku tych wojsk. Po przeglądzie, wszyscy dowódcy osobnych oddziałów wojsk, zaproszeni zostali do pałacu Petrowskiego na obiadowe śniadanie. *(Tamże.)*

---

* (Kronika Teatralna.) Wczorajsze widowisko w teatrze wielkim, zaliczamy do szeregu tych świetnych, nadzwyczajnych przedstawień, z których w dniu wczorajszym daliśmy oddzielne sprawozdanie. Wprawdzie, tym razem, główny tytuł spektaklu, stanowiła opera komiczna, „Orfeusz w Piekle" znana już dobrze publiczności, lecz opera ta, była tylko, rzecby można, ramami w które oprawiono różnorodne fragmenta chereograficzne. Dla tego nie będziemy tu sprawozdawać z wokalnej części wczorajszego widowiska, a zajmiemy się jedynie tańcami, które też najżywsze w widzach obudziły zajęcie.—W drugim obrazie Orfeusza, zakończonym wspaniałym i charakterystycznym, a wielce tryumfalnym pochodem wszystkich bóstw mytologicznych, zamieszczono prześliczny fragment chereograficzny, układu p. Turczynowicza: „Oświadczenie w tańcu" Wszystkie najlepsze koryfejki tutejszego baletu, przyjęły udział w wykonaniu tych oświadczyn, które też powiodły się wybornie i na powszechne żądanie widzów powtórzone zostały. Pomiędzy drugim a czwartym obrazem Orfeusza, dano ulubiony tu i niespożyty na scenie balet „Wesele w Ojcowie," gdzie mazur tańczony na rozmaite sposoby, przystrojony w oryginalne i pełne fantazji figury, drżący od blasku bogatych kierezij, powiewający wstęgami hożych tancerek—wzbudzał prawdziwy zapał publiczności, ożywionej nadzwyczajnie podczas tych wszystkich, tak wytwornych przedstawień. — Każdą parę tańczącą solo, okrywano oklaskami i przywoływano—najbardziej jednak podobały się: pas de deux p. Dylewskiej z Turczynowiczem, i pas de trois, w którem p. Władysława Królikowska, pomiędzy dwoma tancerzami, Turczynowiczem i Przedpełskim, nader wdzięcznie tańczyła. Ale czwarty obraz opery, już w salonach Plutona, najhojniej i najwspanialej uraczył widzów! Nie tylko bowiem Stefańska i Tarnowski w pięknem i wdzięcznie ułożonem, pas de deux, zachwycili amatorów, „wielkiego tańca," w którem nasza utalentowana ballerina, okazała nadzwyczajne postępy, wykonywając biegle, sławny piruet podwójny, przywieziony na scenę warszawską przez p. Couqui — piruet niesłychanie trudny i niebezpieczny nawet— lecz w pozach i wszystkich, że tak się wyrazim, figurach, tego prześlicznego *pas*, przez nadzwyczajną lekkość, siłę i grację złożyła dowody wielkiej i sumiennej pracy. Szczególniej podziwiano walc wykonany na palcach do koła sceny, a wymagający oprócz talentu i wdzięku, nadzwyczajnej siły w tancerce. Nie tylko więc, powtarzamy, to świetne *pas de deux*, stanowiące klasyczną część wczorajszego baletu, zachwyciło zwolenników wielkiego tańca, lecz cała publiczność rozkoszowała się „Valencianą" i Kankanem — gdzie pomiędzy całym personelem, tańczącym wybornie, odznaczyła się jednak p. Buczyńska, w pierwszym z tych fragmentów, w drugim zaś, jedna szczególniej para: p. Królikowska z Meuniem, zasłużyła na odróżnienie z powodu oryginalnego, pełnego dowcipu, inwencji i fantazji szyku, z jakim wykonywała gażdy gest w tym malowniczym tańcu. Cały *Corps de balet*, wyrobiony jakby naumyślnie na te uroczyste przedstawienia, zgodnem i biegłem wykonaniem ensemblów przyczynił się do powodzenia wczorajszego widowiska, które do najświetniejszych zaliczyć można.

* Numer 9-y *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: Kaplica cmentarna w Krakowie, przez A. Grabowskiego (z ryciną.)—Żeliga, powieść J. Ig. Kraszewskiego (ciag dalszy).—Mikołaj Malinowski przez W.—W Katedrze gotyckiej, wiersz przez X.—Edward Wiljam Pritchard przekład przez Z. H. J. (dokończenie.)—Delegaci z gminy Olahfalu, przekład przez W.—Henryk IV, dramat W. Shakespeare'a przekład J. Paszkowskiego (ciąg dalszy.)—Przegląd muzyczny: Bilse i jego orkiestra, przez Wł. Wiślickiego.—Kronika lwowska, literacka, artystyczna i naukowa, przez Em.—Mikołaj Malinowski (ryc.) przez W. Gersona.—Wesele wiejskie, (kopja z obrazu z wystawy Warszawskiej) p. F. Kostrzewskiego.—Szeklery. (ryc.)

---

* (Choleryna), uważana zwykle za zwiastunkę cholery, panuje silnie w Poznaniu. *(Patr. Z.)*

* (Sprzedaż dóbr). Kupione tej wiosny przez niejakiego p. Bentkowskiego dobra Wielki i Mały Suchorzęc, wraz z wielkim folwarkiem Bąk, która to majętność znajdowała się poprzednio w niemieckich rękach, przeszły obecnie w posiadanie dawnego właściciela, kupca Heinze z Berlina, gdyż p. Bentkowski nie mógł zapłacić na św. Jan sumy, jaka się jeszcze od niego należała. Dobra te zostały teraz znowu sprzedane zamożnym niemcom. Wielki i Mały Suchorzęc nabył właściciel dóbr Kiehn z Zalesia pod Szubinem, a folwark Bąk dostał się w ręce właściciela dóbr T. Busse z Tupadły pod Kcynią. Dobra Rusiec, położone o milę na południe od Kcyni, nabyte także zostały przez niemca Körnera, właściciela dóbr szlacheckich Stolęcina, graniczących z Ruścem i posiadających targ na zboże. *(Pos. Z.)*

* (Smolka). Lwowski korespondent *Czasu* donosi, że hr. Larisch, terazniejszy minister austrjacki skarbu, wezwał p. Smolkę (bawiącego obecnie na wsi), do wzięcia udziału w naradach komisji budżetowej, oraz że hr. Belcredi zażądał od tegoż p. Smolki złożenia memorjału dotyczącego reform w Galicji.

* (Zakaz). Sąd krajowy we Lwowie ogłasza zakaz na całą Austrję książeczki wyszłej w Lipsku roku 1865 p. n.: „Moskal, obrazek współczesny narysowany z natury" przez Bolesławitę, jako zawierającą w sobie istotę czynu naruszenia spokojności publicznej. *(Czas.)*

* (Hasło). Numer 36-y *Hasła* podpisany jest, nie przez p. Wład. Zawadzkiego, jako wydawcę i redaktora, ani przez p. J. J. Kraszewskiego, jako głównego spółpracownika, lecz przez p. Czerwieńskiego, będą-

cego zarazem redaktorem odpowiedzialnym *Przeglądu.*

* (Podpalania). Powiadają, że Brzeżany niepokojone są od niejakiego czasu przez plakaty, zapowiadające, że miasto pomienione spłonie najpóźniej w końcu b. roku. Straż tego miasta, złożona ze 100 osób, strzeże takowego po całych nocach. *(Krak. Z.)*

* (Sąd doraźny). *Kraków, 29 sierpnia.* Donoszą nam, że składacz z drukarni p. Budweisera, trudniący się obecnie gospodarstwem w Przegorzałach, wracał onegdaj koło godziny 2 po północy z Krakowa do domu. W chwili, gdy mijał karczmę za Lipkami, wypadli nań chłopi biesiadujący tamże, i pod pozorem, jakoby miał wytłuc szybę w karczmie, poczęli go szturchać, a potem rozebrawszy do naga, w kapeluszu i z fajką puścili. Przejeżdżający właśnie podróżny, którego nieszczęśliwy ów przedmiot doraźnego sądu, wołaniem powstrzymał, zawiózł go do domu i uchronił tym sposobem od dokuczliwego w kostiumie podobnym, chłodu nocy. (*Czas.*)

Austrja.

* (Stosunki Austrji z Włochami). Co się tyczy stosunków Austrji z Włochami jest obecnie urzędowe wyznanie rządu, wyrażające jawnie, że rząd czuje potrzebę uregulowania tej kwestji. Na prośbę bowiem styryjskich izb handlowej i przemysłowej, ministerstwo handlu następującą dało odpowiedź: Ministerstwo handlu zupełnie zgadza się z tem, że stosunki polityczne Austrji względem obcych Włoch nie odpowiadają wcale interesom handlowym austrjackim; ministerstwo handlu ze swego stanowiska musi jednakowoż starać się zadosyć uczynić temu życzeniu, przez to, że stojące dotąd na przeszkodzie kwestji zbliżenia się, ważne względy polityczne, powinny być jak najprędzej usunięte. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Cesarz Napoleon). *Paryż, 27 sierpnia.* Pewien dziennik donosi, że cesarz wróci w tym tygodniu do Paryża, dla przyjęcia na posłuchaniu uroczystem nowego ambasadora hiszpańskiego i dla udzielenia jego poprzednikowi audjencji pożegnalnej. Mamy powód do mniemania, że nie powzięto jeszcze w tym względzie decyzji; bardzo być atoli może, że posłuchania te będą mieć miejsce przed wyjazdem ich cesarskich mości do Biarritz. (*La Fr.*)

* (Cesarzowa) bawi dotąd w Neufchâtel, gdzie pielęgnuje i otacza staraniami osoby ranione podczas wypadku z 24 sierpnia. Jej cesarska mość opuści chorych dla udania się do Fontainebleau wówczas dopiero, gdy ci będą w stanie wytrzymać trudy podróży. Raport doktora Nelaton, z taką niecierpliwością oczekiwany, zadecyduje o postanowieniu cesarzowej. (*Tamże.*)

* (Książę Napoleon) miał wyjechać 29 sierpnia do swej majętności Prangins. Około połowy września przybędzie do tej rezydencji księżna Klotylda wraz ze swemi dziećmi. (*Tamże.*)

* (Abd-el-Kader) przyjmowany był 27 sierpnia przez cesarza w pałacu Fontainebleau. Emir miał udać się 29 do Amboise, a 31 b. m. do Marsylji, gdzie wsiądzie na okręt. Wizyta jego przeto u cesarza była posłuchaniem pożegnalnem. (*Tamże.*)

Hiszpanja.

* (Królowa Izabella), która miała opuścić Zaraus w d. 6 albo 7 września, przedłuży swój pobyt w tem mieście do 10 p. m. *(La Patr.)*

* (Dwór hiszpański i cesarz Napoleon.) Dziennik *los Tiempos* pisze, że jeżeli rodzina królewsko-hiszpańska zwiedzi Logrono, w takim razie książę Zwycięztwa towarzyszyć będzie dworowi do Saragossy. O ile dotąd wiadomo, ich królewskie mości przyjmować będą w San-Sebastian cesarza i cesarzowę francuzów, następnie udadzą się morzem do Bilbao i wrócą do Wittorji. Podróż ich królewskich mości potrwa do połowy września. Królowa opuści Zaraus dopiero 4-go września.

Prusy.

* (Umowa gasteińska i warunki lutowe). Zachodzi pytanie, jak dalece traktat gasteiński pozostaje w zgodzie z warunkami lutowemi. Ponieważ traktat dotyczy jedynie tymczasowego posiadania księztw, przeto naturalnie nie może on czynić zadosyć pruskim warunkom lutowym. Lecz mieści on już w sobie żywioły, pozwalające na trwałe urządzenia. Do liczby takich żywiołów należy wniosek dotyczący zaprowadzenia floty niemieckiej i przeznaczenia portu Kiel na port związkowy. Innemi żywiołami traktatu, mającemi utrwalić losy księztw, są: wyrażony w art. 6-ym zamiar, ażeby księztwa przystąpiły do związku celnego, wyniesienie Rendsburga do stopnia twierdzy niemiecko-związkowej i przekopanie kanału mającego połączyć Bałtyk z morzem Niemieckiem. Jeżeli porównamy z tem odpowiednie żądania pruskie, objęte depeszą z 22-go lutego, w takim razie znajdziemy, że takowe są w zupełności w traktacie wykonane. Przyznać należy, że traktat gasteiński zapewnia Prusom i ojczyźnie niemieckiej jak największe korzyści, na jakie tylko położenie i siła Szlezwigu i i Holsztynji pozwolić mogą. Lecz pięta Achillesa widoczna jest w tym ustępie, mocą którego Kiel ma zostać portem związkowym, a Rendsburg twierdzą związkową. Floty związkowej nie ma wcale, o ile wiemy, od czasów Hannibala Fischera; jeżeli więc Kiel stanie się stacją dla floty pruskiej, a Rendsburg otrzyma za zgodą związku załogę pruską, przeto konwencja gasteińska nie zmienia prawie wcale położenia Prus w Holsztynji, podczas gdy w Szlezwigu ustaje całkiem condominium austrjackie. *(Patr. Z.)*

* (Zaprzeczenie pogłosce. — P. Bismarck). *Berlin, 27 sierpnia.* Pogłoski o mającem jakoby nastąpić w Baden-Baden widzeniu się króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem, uważane są tu jako całkiem bezzasadne. — Powiadają, że prezes ministrów p. Bismarck udał się w zeszły piątek z Frankfurtu nad Menem do Baden-Baden i że wróci tu w połowie b. tygodnia. *(Patr. Z.)*

Turcja.

* (Książę Kuza.—Kwarantanny). *Bukarezt, 27 sierpnia.* Książę Kuza przybył wczoraj w południe do majątku swego Ruginosa w Mołdawji. W portach naddunajskich w Mołdawji kwarantanna została zniesioną, ale w Wołoszczyznie jeszcze nie ustała. W Bulgarji zatrzymują Turcy przybywających z księstw na pięciodniową kwarantannę. *(Wander.)*

Włochy.

* (Cholera) *Ankona, 26 Sierpnia.* Z zapadłych dziś 27 osób na cholerę umarła tylko jedna, 9 zaś osób z tych które już dawniej zachorowały. (*Wander.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 25 sierpnia.

O pożarach i w sprawie pożarów — Stecki.— Niziniecki.— Dezertery.—Głosy dzienników.—

Z powodu ciągłych pożarów zapowiadanych i niezapowiadanych biją wszystkie dzienniki nasze na gwałt, wzywając rząd do użycia jak najenergiczniejszych środków przeciw domniemywanym podpalaczom. *Gaz. Nar.* zamieszczając doniesienie o najnowszym pożarze w Stanisławowie, który udało się tamtejszej straży ogniowej przy pomocy wojska wnet przytłumić, dodaje od siebie, że rząd zamyśla ogłosić sądy *doraźne* na podpalaczy. Dodatek ten *Gaz. Nar.* potrzebuje potwierdzenia. W sprawie pożarów przemówiło przecież raz i *Hasło* w korespondencji z Podola austrjackiego, przytaczając mnóstwo poszlak podpalania rozmyślnego, które, założenia korespondenta, jakoby resztki powstania nie podpalały, nie tylko nie popierają, lecz przeciwnie, domysły tego rodzaju jeszcze mocniej utwierdzają. Owi włóczący się malarze, owi podróżni, piersi wymyślający na szlachtę, toć to właśnie rozbitki tej strasznej armji, która miała przepędzić „Moskwę" do Azji... Pozostanie wieczną hańbą dla tej części szlachty polskiej, że z tym kontyngensem nożowników, zawierała sojusz w latach smutnej pamięci, aby pod pozorem zbawienia ojczyzny, bawić się w rząd rewolucyjny.

Wyczytaliście pewnie w *Gaz. Narod.* wiadomość o uwolnieniu p. Steckiego za złożeniem kaucji 800 f. z więzienia śledczego, któremu dla większego zabezpieczenia, że przed wydaniem wyroku z kraju się nie wydali, miano dodać nieodstępnego towarzysza w osobie tak zwanego „wachtmanna," rodzaj rewizora policyjnego. Nie podnosiłem tego *Narodówki* doniesienia, gdyż odznaczało się ową twórczością, jaka większej części doniesień *Gazety Narodowej* jest właściwą. Owóż dyrekcja policji prostując to doniesienie jako zupełnie zmyślone, co do poruczenia osoby p. Steckiego z Wołynia wachtmanowi powiada, że jej dotąd nawet nie wiadomo czy sąd p. Steckiego uwolnił... Ciekawą byłoby to zawsze rzeczą, gdyby sąd uwolnił za kaucją zostającego pod śledztwem, bez zawiadomienia o tem dyrekcji policji.

Śledztwo specjalne w procesie o fałszowanie paszportów przeciw Nizinieckiemu ukończono. W tych dniach nastąpi rozprawa ostateczna. Niziniecki przerabiał bardzo dowcipnie paszporta, nie fałszując podpisów rządowych. Ze starych używanych paszportów wywabiał chemicznemi środkami nazwiska i rysopisy osób, dla których były wystawione, wpisując na to miejsce inne. Za takie paszporta kazał sobie emigrantom, jak mnie zapewniano, grubo płacić.

W związku ze skandalami, o których w poprzednich wspomniałem korespondencjach, zostaje ogłoszenie w *Haśle* dzisiejszem, że pp. Powidaj i Sztarkel wstąpili do składu redakcji tego dziennika. Są to dezertery z pod chorągwi p. Jana Dobrzańskiego, którzy stracili wiarę w jego siły a z nią i nadzieję, by mu się kiedyś powiodło zasiąść na tronie polskim. Przyczynił się także do tego zbiegostwa i interes materjalny... Spodziewać się teraz należy ciekawego spektaklu, gdyż *Hasło* rozpocznie wzmocnionemi siłami rywalizację z *Narodówką*, nie tylko w sprawie przenosin punktów ciężkości z Warszawy i Kijowa, lecz co większem zagraża niebezpieczeństwem, w sprawie „przepędzędzenia Moskwy do Azji."

Czas dzisiejszy unosi się nad artykułem o Galicji, zamieszczonym w niemieckiej „Debacie" w którym powiedziano, że ministerstwo Schmerlinga obchodziło się z Galicją, jak macocha z pasierbem. *Gazeta Narodowa* mówi w leaderze o ugodzie zawartej w Gastein; w kronice polemizuje ze *Słowem* kończąc bardzo wygodnem oświadczeniem, że tem zamyka raz na zawsze polemikę z organem rusinów, aby nie ubliżyć swojej godności, dłuższem i dalszem polemizowaniem ze *Słowem.*

Hasło zachęca kraj do udziału pieniężnego w tow. fran.-polsk., zawiązanem w celu eksploatowania nafty galicyjskiej. Trudna to bardzo sprawa, bo kraj nie zdaje się mieć zaufania do księcia obywatela Adama Sapiehy i do hr. Władysława Zamojskiego, kiedy dotąd nie zdobył się na 250,000 franków. ♂

Zürich, 28 sierpnia 1865.

Wydalenie kilku emigrantów ze Szwajcarji.—Pobyt jenerała-uciekiniera w Interlacken i jego rozporządzenia.—Czytelnia. — Pieczęć i blankiety tow. kas. oszczędności.—Utworzenie przez kasę oszcz. biura. — Giller i *Ojczyzna.* — Komedjanci polscy m. Solury. — Pogłoski o Habichcie i przypuszczenia o p. Platerze.

Pan R., dyrektor tutejszej policji, który dopiero od trzech tygodni powołany został na urząd, dotrzymuje słowa względem emigrantów— wziął się do nich energiczniej niż jego poprzednik. W skutek skarg i procesów o długi, przez szwajcarów na polaków wnoszonych, trzech emigrantów zostało w tych dniach wydalonych z granic Szwajcarji; czterem zaś, mianowicie: Madejskiemu, Budzyńskiemu, Bogorajskiemu i Kubickiemu, naznaczono 4-tygodniowy termin do uiszczenia należności, wynoszącej razem do 3 tysięcy franków, pod zagrożeniem w razie przeciwnym także wydaleniem.

Nadto Landowskiemu i Szczanieckiemu, jako głównym przywódcom w sprawie Malukiewicza, (o których doniósł Łukaszewski dyr. pol.), polecono w 20-u dniach opuścić tutejszy kanton. Szczaniecki, jak wam wiadomo z poprzedniej korespondencji mojej, uprzedził ten rozkaz ucieczką. Landowski zaś podał prośbę o pozostawienie go w Zürichu, ze względu, że uczęszcza na wydział medyczny. Prośbę jednak odrzucono i stanowczo w dniach 20-tu kazano mu wyjechać.

Towarzystwo bratniej pomocy i naukowe traci przez to dwóch najczynniejszych członków. Taczanowski, po tak wielkiej stracie, z pewnością zachoruje ze zmartwienia.

Prezes rady naczelnej połączonych towarzystw: naukowego i bratniej pomocy, Taczanowski, znajduje się w Interlacken, zkąd wszelkie wydaje rozkazy i suszy mózg nad wynalezieniem tytułu dla pisma, które zamierza wydawać. Kiedy mu dawano znać o zamknięciu czytelni, jenerał-uciekinier nie posiadał się z wściekłości. Chciał Zameczka, Jaszkiewicza i Bogorajskiego oddać pod sąd, jako głównych sprawców złego; skończyło się przecież na udzieleniu im tylko surowej nagany i wydaniu rozkazu żeby towarzystwo bez zwłoki wyszukało odpowiedni lokal i na nowo czytelnię otworzyło. Od trzech dni członkowie towarzystwa bratniej pomocy biegają po mieście w celu wyszukania lokalu. Czytelnia jednak polska, stała się już tak głośną pomiędzy szwajcarami, że zapewne z wielką trudnością który z tutejszych właścicieli domów lub szynkarzy, zechce dać jej przytułek w swym domu.

Jeden z tutejszych pieczętarzy buduje olbrzymią pieczęć dla rady naczelnej towarzystwa kasy oszczędności i wzajemnej pomocy. *Ojczyzna* zaś, drukuje nowe blankiety, nominacje i odezwy.

Przy redakcji *Ojczyzny* utworzono biuro, podzielone na 3 wydziały. Pierwszy wydział stanowi przybocznę kancelarję prezesa rady naczelnej połączonych towarzystw kasy oszczędności i wzajemnej pomocy; tu załatwiane będą interesa dotyczące kwestji politycznych i stowarzyszeń. Drugi wydział wyłącznie prawie tylko dla redakcji *Ojczyzny* przeznaczony; tu odbywać się ma fabrykacja korespondencji oraz prowadzenie kontroli i rachunków z przychodu i rozchodu pieniędzy. Wydział trzeci stanowić ma policję. Zadaniem tego wydziału jest: śledzić czynności wszystkich stowarzyszeń przeciwnych kasie oszczędności

i radzie naczelnej; wysyłać ajentów w celu propagowania na korzyść stowarzyszenia kasy oszczędności; wysyłać emisarjuszy w poznańskie, do Galicji i do kraju; dostarczać potrzebnych paszportów i t. d.

Dyrektorem tego biura mianowany został Łukaszewski, dotychczasowy zastępca Jarosława Dąbrowskiego.

Wszystkie te czynności dopełniane są w tajemnicy, z obawy przeszkód ze strony nieprzychylnego emigracji polskiej dyrektora policji.

Giller do czasu kompletnego przeprowadzenia organizacji, usuwa się od obowiązków redaktora *Ojczyzny*. Zastępstwo obejmują: Radomiński i Łukaszewski. Dla oszczędności, *Ojczyzna* uszczęśliwiać nas będzie swemi głupstwami raz tylko w tygodniu.

Komedjanci polscy m. Solury zamierzają uszczęśliwić obecnością swoją miasto Zürich, podczas jarmarku, który się rozpoczyna w końcu miesiąca września. Gniewosz i ojciec Józef przybyli dziś do Zürich dla wydzierżawienia w tym celu szopy na Seefeld.

Krążą tu pogłoski, że Habicht został na granicy austrjackiej aresztowany. Przypuszczają (ale ja temu wiary nie daję), że pan hrabia z powodu czynionych przez Habichta pogróżek co do wydania o nim broszury, stał się przyczyną jego aresztowania. Są to jednak przypuszczenia, nic więcej. Θ

Klasyfikacja typów rewolucyjnych oraz typów powstania z 1863/64 r. — Co się stało z temi typami?

W każdej rewolucji zauważyć można cztery typy ludzi: menerów czyli przywódców, ich adherentów, przyjaciół rządu i obojętnych.

Menerzy działają albo przez wyrachowanie, albo przez ambicję, albo przez fałszywy punkt honoru, niekiedy przez patrjotyzm, ale rzadko przez bezinteresowność.

Adherenci dopomagają do dzieła, gdyż sądzą, że dobrze robią, albo też skutkiem postrachu.

Przyjaciele rządu walczą za swe opinje, za swój sztandar.

Obojętni pozostają zupełnie neutralnymi i pragną pokoju.

Podczas powstania 1863/4 r., Polska przedstawiała tylko trzy typy, które się grupują w sposób następujący: patrjoci, świętoszkowie patrjotyzmu i obojętni.

Patrjotami była mniejszość menerów, większość adherentów i kilku przyjaciół rządu — którzy życiem przypłacili wierność swym zasadom, jak Miniszewski.

Świętoszkami byli: większość menerów, którzy weszli do składu komitetu rewolucyjnego, nazwanego centralnym, rządu pseudo-narodowego; ogół prawie wychodźców amnestjonowanych w 1856 r.; mniejszość adherentów; wszyscy ci którzy otrzymali płatne urzędy w organizacji tak zwanej narodowej; pełnomocnicy; policja rewolucyjna, żandarmi wieszający, większość naczelników band, którzy przepędzili $^{4}/_{5}$ czasu powstania w Paryżu, Londynie, Krakowie i Dreznie; większość przyjaciół polskich rządu, którzy nie mieli odwagi walczenia za porządek i płacili podatek rewolucyjny, płacąc zarazem i podatek legalny; którzy z jednej strony pochlebiali Rosjanom i czynili im tysiączne zapewnienia przyjaźni, gdy tymczasem z drugiej strony zapewniali powstańców o swem głębokiem poświęceniu dla rewolucji; słowem ci, którzy podpisywali z własnego natchnienia adresa wierności Cesarzowi, a z drujej potajemnie pisywali do dzienników zagranicznych, że prześladowanie zmuszało ich do podpisywania tych adresów!

Obojętnymi byli włościanie, spekulanci i koloniści cudzoziemcy.

Patrjoci poginęli, już to na szubienicy, przypłacając za świętoszków, już też na polach bitwy; kilku szczęśliwszych potrafiło ujść śmierci i przybyło na emigrację, gdzie rozpacz prowadzi ich do samobójstwa. Świętoszkowie, którzy ich poprzedzili rokiem, obawiając się słusznych wyrzutów, oczekiwali ich na emigracji dla stawienia ich pod pręgierzem opinji, zbezczeszczenia i szarpania bez litości.

Świętoszkowie żyją wszyscy i są w komplecie: menerzy znajdują się na emigracji, gdzie kontynuują swą przeszłość; są oni w dostatku, dzięki funduszom publicznym, które sobie przywłaszczyli; nie zbywa im na niczem, mają nawet za co zakładać dzienniki, które wysławiają ich cnoty, zbezczeszczają patrjotów, znieważają wszystkich ludzi serca, i fabrykują w dodatku bilety bankowe! Urzędnicy organizacji zwanej narodową, żandarmi wieszający i przywódcy band są kapitalistami; otrzymują oni subsydja od rządów, wsparcie od komitetów i 20% od zmiany fałszywych biletów bankowych.

Przyjaciele rządu są zagranicą i w kraju; popełniają oni tysiące podłości dla usprawiedliwienia się z braku odwagi, żalą się iż byli przejęci postrachem przez menerów i że nie mieli dość siły do opierania się im. Jeśli im się zarzuca ich intrygi, ich brak dobrej wiary, zrzucają swe błędy na tych co są na emigracji, zdala od represji.

Obojętni są wszyscy szczęśliwi, jakkolwiek byli dotkniętymi; mają oni grunta, nie płacili podatków przez dwa lata, powiększyli swoje mienie przez pracę i o powstaniu mówią tylko z największą pogardą. ω

Prasa perjodyczna w Warszawie.

(dalszy ciąg, patrz Nr. 190.)

Zaraz po Bibliotece Warszawskiej, kładziemy „Kółko Domowe," z powodu, iż pismo to ukazujące się dwa razy na miesiąc, pośredniczy niejako pomiędzy Bibljoteką a tygodnikami rozmaitej barwy.

„Kółko Domowe," redagowane przeważnie przez płeć niewieścią i zostające pod głównym kierunkiem p. Smigielskiej—odznacza się starannością w wyborze artykułów, chociaż niekiedy zbyt monotonnych może. Powieści historyczne, lub z kronikarskich źródeł czerpane narracje, dotyczące, bądź ważniejszych epok dziejowych, bądź postaci wydatniejszych w pewnych danych epokach — stanowią główny rys i wagę Kółka Domowego, w którem nadto, mieszczą się opisy wycieczek po kraju, powiastki lżejsze, poezje, a wreszcie i dział poświęcony modzie, do którego redakcja dodaje tablice mód i desenie do haftów, jak to po drugich, modom poświęconych pismach, bywa w zwyczaju. „Kółko Domowe" przed kilku laty, gdy społeczeństwo tutejsze, a zwłaszcza zamożniejsze warstwy jego, w mieście i na prowincji, znajdowało się w stanie normalnym, gdy kwitnąca w kraju zamożność i spokój, usposabiały ludność do zajmowania się literaturą i modami—miało liczny orszak abonentow i opłacało korzystnie łożoną około wydawnictwa jego pracę. Obecnie, ucierpiawszy wraz z innemi pismami na obojętności i apatji publicznej— stara się podźwignąć znowu, czego mu zresztą życzyć należy, chociaż nowo wychodzące, lub mające wychodzić Tygodniki, które obok literackiej części, poświęcają modom przeważne w swych szpaltach miejsca, mogą utrudnić zadanie „Kółka," a przynajmniej zmuszą je do wytrzymania kosztownej konkurencji. Pomiędzy temi tygodnikami, jeden dawno już istniejący, „Tygodnik Mód," wydawany przez J. K. Gregorowicza, pomimo starannej redakcji, uległ temuż co i „Kółko" losowi. Znaczne przedtem koło jego czytelników, zmniejszyło się również, chociaż prawdę mówiąc, i treść tego pisma przedtem ożywiona i rozmaita, w ciągu ostatnich kilku lat, pobladła naturalnym rzeczy wynikiem.

Możeby jednakże „Tygodnik Mód" odzyskał był utraconą cyfrę abonentów, gdyby nie stanął z nim do współzawodnictwa młody, świeży i z wielką starannością redagowany „Bazar," nakładem przedsiębierczego księgarza tutejszego, p. Kauffmana. Bazar nie rozwinięty jeszcze w pierwszym kwartale swojego istnienia, pod względem literackiej treści—posiada wszelako rubrykę *mód* uorganizowaną wybornie, a wydawany w jednej z najlepszych typografij tutejszych, zaleca się eleganckim pozorem i prześlicznym odbiciem rycin—które w wielkiej obfitości zamieszcza, dodając nadto jeszcze, w oddzielnych pół-arkuszach nuty, z kompozycjami ulubionych muzyków, jak ś. p. Komorowskiego naprzykład. Publiczność oceniła widocznie staranność wydawcy i wartość nowego organu, pośpieszając z prenumeratą dość znaczną, zaraz w pierwszym, i to najgorszym dla całej prasy, bo ogórkowym kwartale. Przeszło tysiąc abonentów zapisało się na „Bazar," pomimo, iż w letnim sezonie najznaczniejsza część mieszkańców, zamożniejszych zwłaszcza, dla których pismo poświęcone modom głównie jest przeznaczone— wydala się, bądź za granicę, bądź do wód mineralnych w kraju, bądź osiada na letnich mieszkaniach i żadnych pism nie prenumeruje prawie. Nie wiemy, jak powiedzie się jeszcze jeden z Tygodników tejże samej treści, który p. t. „Bluszczu" ma się ukazać w przyszłym kwartale? Bluszcz miał pierwotnie zamiar wychodzenia za granicą, w Lipsku — później jednakże, zmienił zamiar i do kraju przenosi swoje wydawnictwo. Nie przecząc dobrych chęci wydawcy czwartego już z kolei organu poświęconego modzie! wolelibyśmy widzieć go opatrzonego inną treścią i obierającego sobie jakieś odmienne zadanie, albowiem tak znaczna liczba pism jedno-brzmiących prawie, przewyższa istotną potrzebę, a tylko wywołując kosztowne współzawodnictwo, szkodzi zarówno drugim jak samemu sobie. Lecz kwestja ekonomiczna nie należy do naszego rozbioru— rzucamy ją nawiasowo jedynie zwracając uwagę wydawców przyszłego „Bluszczu," że przy tylu innych już wychodzących pismach, modom poświęconych, może zabraknąć mu czytelników, do owinięcia się w około ich materjalnej postaci!...

Zanim przystąpimy do przeglądu innych Tygodników, świeższej lub dawniejszej daty, musimy przedewszystkiem, poświęcić obszerniejsze miejsce „Tygodnikowi Ilustrowanemu" wydawanemu tu, już przez znaczny ciąg czasu przez p. Józefa Ungra, nakładcy pełnego przedsiębierczości, obeznanego głębiej i z techniczną stroną wydawnictwa i z moralnemi potrzebami ogółu.

Tygodnik Ilustrowany, jest niewątpliwie najlepszem i nasłuszniej cenionem w kraju naszym pismem. Szczególniej też, część jego techniczna i rysunkowa, doprowadzone zostały do takiego stopnia wytworności, dokładności i smaku, że pod tym względem rywalizować on może z wielu pierwszorzędnemi Ilustracjami zagranicznemi, które przewyższa nawet, historyczną a raczej biograficzną częścią, rozwiniętą arcy szeroko!

Niektórzy zarzucają Tygodnikowi Ilustrowanemu brak żywości i jaskrawszej lub rozmaitszej barwy, w jego artykułach literackiej treści. — Zarzut ten jest niesłusznym zgoła, albowiem Tygodnik nie jest pisemkiem ulotnem, przeznaczonem jedynie dla rozrywki chwilowej czytelnika; jego wydawnictwo nie jest efemeryczną publikacją, skazaną na zapomnienie w dniu następnym. Pismo to ma trwalszą podstawę i poważniejsze cele. Mieści ono wprawdzie i nie rzadko nawet, artykuły czysto belletrystyczne lub ryciny humorystycznej a bardziej może satyrycznej dążności, lecz czyniąc takie ustępstwo dla pewnej warstwy czytelników, stara się przedewszystkiem o rozwój historycznej i biograficznej części, a piękne jego drzeworyty, wykonywane przez artystów pierwszego rzędu, jak Kossaka, Kostrzewskiego i tylu innych, starają się przechować, bądź zabytki ubiorów dawnych, bądź znakomitsze miejscowości w kraju, bądź wreszcie, oblicza mężów zasłużonych i godnych powszechnego szacunku. Możebyśmy zarzucili Tygodnikowi zbyt wyłączne jego ograniczenie się do czysto miejscowych rzeczy, w części rysunkowej zwłaszcza, lecz ze względu, iż tenże sam nakładca, wydaje prócz Tygodnika, drugie pismo Ilustrowane, „Wędrowiec" poświęcone przeważnie i specjalnie nawet, rzeczom za granicą wydawanym lub zdarzonym tam najświeższym odkryciom i wypadkom —cofamy ten zarzut stanowczo. *(d. n.)*

Stan Polski w d. 1-m stycznia 1865 r.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 190.)

Kawaler de Taulès, wysłany przez księcia de Choiseul (1766 r.) na pomoc konfederatom Barskim, przebiegał Litwę i Białoruś, długo nie mogąc znaleść tych obozów, tych armij, tej artylerji, o czem tak wiele robiono hałasu we Francji, a co niepodobna mu było odszukać na miejscu. Kraj był spokojny; mówiono o bandach konfederatów, ukrywających się w lasach, lecz nikt o nie niedbał, do tego stopnia, że nikt nie mógł udzielić wiadomości emisarjuszowi francuzkiemu o miejscu ich pobytu.

„Tak nadzwyczajna niewiadomość", powiada on, „pochodzi z trudności komunikowania się pomiędzy „najbliższemi miejscowościami, i z *pośpiechu* z jakim „konfederaci *cofają się przed rosjanami. Nie uciekają, ale ulatują i stają się niejako niewidzialnymi...* „P. Krasiński i p. Potocki (dwaj główni przewódcy „ruchu) ukrywali się niejako przed wszystkiemi, i „równa ciemność okrywała ich działania i ich postępowanie."

Można sobie wyobrazić potem zadziwienie kawalera de Taulès, kiedy zdoławszy dogonić p. Krasińskiego, usłyszał od niego, iż rosjanie „lękali się konfederatów, „*a gdyby przyszli, byliby pobici.*" Jeżeli macie ich pobić, odpowiedział dowcipnie kawaler, nie trzeba czekać aż przyjdą, *trzeba iść na przeciwko nich i zaczepić.*

Zupełnie się zmieniło, kiedy o godzinie jedenastej wieczorem, nadeszła wiadomość, że rosjanie znajdowali się o *ćwierć mili* ztamtąd. „Obudził mnie nagle", powiada de Taulès, „tłum w nieładzie wbiegający do „marszałków, których pokój podzielałem. Słyszałem „tylko wyrazy: Moskale! moskale! Zmieniony głos „polaków, miał cechę strachu. Zawołano na mnie abym „wstawał, ponieważ trzeba było natychmiast ruszać. „Nigdy nie byłem świadkiem takiego nieładu, zamięszania i przerażenia".

Dumouriez twierdzi, iż podczas mniemanych działań wojskowych konfederacji barskiej, rosjanie ścigali polaków, „jak drapieżne ptaki gołębi (16)." „Naród polski," powiada dalej, „składał się przed podziałem z 800 do 900 tysięcy szlachty, rozproszonych na przestrzeni, która pod innym zarządem, mogłaby wyżywić trzydzieści miljonów mieszkańców „(17)." Liczył on jednak przeszło 10 miljonów, a wszelako zawsze podług Dumouriez „całe jego siły „wynosiły szesnaście do siedmnastu tysięcy ludzi, pod „dowództwem ośmiu, czy dziesięciu niezależnych na-

(16) Memoires de Domouriez, ks. I; rozd. VIII. str. 171.

(17) Tamże, rozd. VIII, str. 234.

„czelników, bez zgody, nieufających sobie wzajemnie, „czasem bijących się pomiędzy sobą, lub przynajmniej wzajemnie odmawiających sobie żołnierzy. Ta „jazda, składająca się z samej szlachty, równej pomiędzy sobą,—bez karności, bez posłuszeństwa,—źle „uzbrojona, źle umontowana, nie tylko nie mogła stawić oporu regularnym wojskom ruskim, lecz nawet „była niższa od nieregularnych kozaków (18).”

„Konstytucja polska” powiada jeszcze Dumouriez (19), „była czystą arystokracją, lecz w której szlachta „niemiała ludu do rządzenia, bo nie można nadać tej „nazwy ośmiu do dziesięciu miljonom niewolników „przywiązanych do ziemi, niemających żadnego bytu „politycznego, których niewolnictwo sprzedaje się, ku„puje, zamienia, przekazuje i towarzyszy wszelkim „zmianom własności, jak zwierzęta domowe. Ciało „społeczne polskie jest potworem, składającym się z „głów i brzuchów, bez rąk i nóg. Jej kształt rządu, „kodeks praw, podobny jest do rządu i kodeksu osad „cukrowych, które, z tego samego powodu, *nie mogą „znosić niepodległości.*” „Byłoby niesłusznem,” powiada Saint-Priest (20), „przypisywać Czartoryskim, „pierwszy przykład powywoływania wojsk zagranicznych; co natenczas uczynili, sto razy różne stron„nictwa polskie robiły przed niemi; stało się to zwy„czajem, prawie prawem. *Od wieku przeszło*, z wy„jątkiem sławnej wyprawy Jana Sobieskiego, *cudzoziemcy wchodzili do Polski i nie wchodzili inaczej, „tylko wezwani.*

„Można się zapytać, jakim sposobem naród tak wa„leczny, tak dumny, tak namiętnie przywiązany do „swego kraju, że nosi jego obraz wszędzie, w pomy„ślności i nieszczęściu, w zwycięztwie i wygnaniu; ja„kim sposobem naród, którego wiara w samego siebie, „dochodzi czasem do przesądu; jakim sposobem na„koniec mężny naród polski, mógł uczynić prawie sta„łym zwyczajem, rodzajem zasady politycznej, to co „u innych narodów było tylko rzadkim wypadkiem „fatalnym, po którym ojczyzna nigdy nie przestawała „nosić załoby?... *(d. c. n.)*

Kronika.

* (Sprostowanie). *Gaz. Nar.* zaprzecza podanej przez nią wiadomości o hrabinie Komorowskiej, i powiada, że 4-letni jej syn został wprawdzie obalony na ziemię przez nastraszonego konia, i skutkiem stłuczenia głowy zmarł (dopiero we dwa tygodnie po wypadku, jak donosi *Przegląd*), lecz że matka żyje, jakkolwiek z wielkiej rozpaczy zapadła na ciężką chorobę.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociągi osobowe odchodzą.

a. Na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do Drezna o godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

b. Na drodze żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej: z Warszawy o godzinie 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociągi osobowe przychodzą.

a. Z drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej: do Warszawy o godzinie 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po południu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

b. Z drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej: do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

(18) Tamże, rozd. VII, str. 171.
(19) Tamże, rozd. VIII, str. 234.
(20) Saint-Priest. Etudes i to. t. 1; Le Partage de la Pologne, str. 57.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 30 sierpnia 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Michał Marczak dom Lewina Nr. 140 bez wskazania miejsca, sąd pokoju w Zakroczymie, Kuźma Saposzkow w Duchewszczynie Smoleńskiej gubernji, Koziełło w Kiewie, Brutus Ostrowski w Folęgach, Znamecki bez oznaczenia miejsca, Abram Lampert bez wskazania miejsca, Teodor Śmiechowski podrewizor tabaczny przy drodze żelaznej bez oznaczenia miejsca, A. Minc w Brześciu-Litewskim, H. Kempe bez wyraźnego wskazania miejsca, Skrochowski w Wilnie, Konstanty Kuznecow w Petersburgu, list bez adresu w kopercie stemplowej opieczętowany pieczęcią na laku litery W. J.

* W dniu 18 (30) sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 9, żeńskiej 9; *Starozakonnych*: męzkiej 11, żeńskiej 9; razem 38; zaślubieni, *Chrześcijanie:* Rogujski Leopold obyw. ziem., z Kruszewską Marją; Mazański Juljan służ., z Dudek Franciszką słuz.; Leśniszewski Józef czel. kraw., z Rozmarynowską Zuzanną; Antoszewski Dominik czel. szew., z Krejbcio Józefą; Czechowski Józef żołn. dym., z Jejnowicz Józefą służ.; Sokołowski Adam b. oficjal. skarb., z Trączkiewicz Anastazją; Kalinowski Piotr czel. szew., z Szczecińską Anną; *Starozakonni*: Grosfater Chemie sub handl., z Warszawską Elką; Bornheim Abram stol., z Ejzentgal Surą; Engiel Josek muzyk., z Silberstein Frajdą; Horublas Dawid, z Pozner Esterą; Rotenberg Szmul, z Krell Ryfką; zmarli *Chrześcianie*: Sławiński Aleksander lat 51 urzędn. k. r. p. i s.; Boczylińska Marjanna lat 76 emer.; Pawłowski Wojciech lat 45 cieśla; Szarowski Michał lat 44 majs. szew.; Smagała Zofia lat 8 cór. wyrobn.; Nowińska Marjanna lat 44 wyrobn.; Kruszewska Joana lat 40; Łabuziński Andrzej lat 63 podofic. weter.; Dąbrowska Marja lat 11 cór. urzędn.; Kürtzel Emil lat 2 syn piek.; Płaskowicka Marjanna rok 1 i pół; Lewińska Wiktorja rok 1 i pół cór. muzyk.; Dąbkowski Aleksander mies. 6 syn służ.; Paczowska Wiktorja mies. 8; Zilm Oskar mies. 9 syn cukiern.; Orliński Bolesław mies 1 syn wyrobn.; Bańkowska Zuzanna dni 5 cór. wyrobn.; Adunk Ludwik dni 10; *Starozakonni:* Elbaum Brucka rok 1; Mozelewicz Fajga lat 2; Korabstein Chana mies. 3; Zalewska Chaja rok 1; Boczkowska bezimienna dzień 1; Ajzyk bezimienny dni 3; Wynagród bezimienny dni 6; Łapoń Aron mies. 7; Cwiwel Małka dni 2; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

W piątek, 1 września.—św. Idziego op.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 11; zach. o godz. 6 min. 47.

W sobotę, 2 września.—śś. Stefana kr. węg. i Justa bisk.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 13; zach. o godz. 6 min. 45.

Widowiska.

We Czwartek, 19 (31) sierpnia.

TEATR WIELKI. — Dwa akta baletu **Katarzyna.— Dziesięć cór na wydaniu** (1-szy raz).— — (Zacznie się o godzinie 8 1/2).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Piątek, 20 sierpnia (1 września).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Doktór Robin. — Okręże.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego:— I. Uwertura z op. Zampa p. Herolda; Wilhelms-quadrille p. Bilsego; Arja ze Stabat mater (solo na puzon) p. Rossiniego; Wielki taniec z pochodniami p. Meyerbeera. II. Uwertura z op. Wilhelm Tell p. Rossiniego; Serenada p. Haertela; Promotionen, walce p. Straussa; Chór z op. Tanhauser p. Wagnera. III. Uwertura z op. Wolny strzelec p. Webera; Bravour-galopada p. Schulhoffa; Ave Marja p. Hanselta; Marsz turecki p. Beethovena; Uwertura z op. Fra Diavolo p. Aubera.—(Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 18 (30) sierpnia było osób:—W teatrze Wielkim 600.—Rozmaitości 700.—W Szwajcarskiej Dolinie 177.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 18 (30) *sierpnia.*	o god. 6 z rana.	o god. 2 po po.
Barometr w milimetrach	748.0	747 8
Termometr Reaum	+ 13.°6	+ 14.°0
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 14°6 R. Najmniejsze ciepło + 9.4 R.
Z rana 19 (31) sierpnia + 8.0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.

Ceny targowe.

dnia 18 (30) *sierpnia.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do, ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 240—242 f.	6	75	7	30
Żyto „ 220—225 f.	4	50	5	—
Jęczmień.	—	—	—	—
Owies	1	65	1	95
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 33 1/2—40. Pud słomy od k. 22—25.

Dowozy: Pszenicy 300; Żyta 100; Jęczmienia —; Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 6 1/4 do rs. 3 k. 15 1/2

Garniec „ od rs 1 k. — do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1249.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 19 (31) Sierpnia 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	67	$33\frac{1}{3}$	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	13	$50\frac{2}{3}$	13	$47\frac{2}{3}$
ditto Serja II				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	25	106	83
Metaliki Lutowe	—	—	100	25
„ Sierpniowe	—	—	100	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	74	—	73	50
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	101	50	100	75

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	$82\frac{1}{2}$	111	60
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	$67\frac{1}{2}$	111	$52\frac{1}{2}$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	65
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	99	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	99	33
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	35	91	5
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	104	70	104	40
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 66 2/3

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 11 1/3

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 18 (30) Sierpnia 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$75\frac{7}{8}$
6ta „ „		$90\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		73
Listy Zastawne 4%		$71\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$80\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę		80
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		$88\frac{3}{4}$
„ „ 3 miesięczny . . .		$87\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 „ . . .		—
„ Paryż 2 „ . . .		—
„ Hamburg 2 „ . . .		—
„ Wiedeń 2 „ . . .		$92\frac{5}{8}$
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		$87\frac{5}{8}$
Żyto na targu		$43\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$43\frac{1}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 20
„ Hamburg		80 80
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		72 80
5% Metaliki		68
Akcje Banku Kredytowego		173 90
z Paryża.		
Renta %		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		813
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$89\frac{3}{4}$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5218) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości publicznej że licytacja w Lombardzie Warszawskim na sprzedaż fantów w właściwym czasie niewykupionych i nieprolongowanych, ogłoszona na dzień 23 Sierpnia (4 Września) r. b., odłożoną zostaje na dzień 29 Listopada (11 Grudnia) t. r. i takowa w takim samym porządku jakie pierwotnie było ogłoszone odbywać się będzie.

Warszawa d. 18 (30) Sierpnia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Sosonko.

(*N. D. 5195*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że o wypłatę wynagrodzenia za fanty w lombardzie Warszawskim, przez nie zastawione, a w skutek wynikłego w roku 1863 pożaru w gmachu ratusza miejskiego, zagubione lub uszkodzone, zgłosić się mogą do kasy rzeczonego lombardu, w godzinach do czynności biórowych oznaczonych.

Uprzedza zarazem Magistrat, że termin d zgłaszania się o wypłatę wzmiankowanyco wynagrodzeń, naznacza się do upływh roku jednego i dnia jednego, licząc od datu dzisiejszej, po tym zaś terminie nieodebrany wynagrodzenia na zasadzie przepisów lome bardowych, przejdą na rzecz instytucji lom-bardu Warszawskiego.

Warszawa dnia 13 (25) Sierpnia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major Witkowski.
za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 5193*) *Rząd Gubernialny Warszawski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 6 (18) Września r. b. odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, o godzinie 12 w południe, głośna in plus licytacja, na sześcioletnie, od d. 2) Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie dóbr skonfiskowanych Gomulin, bez propinacji w Powiecie Piotrkowskim położonych, od sumy zniżonej rs. 1,350, stanowiącej roczny czynsz dzierżawny. Pozostawia się przytem przy gruncie inwentarz do gospodarstwa potrzebny, za opłatą po 6 0/0 procentu od jego szacunku, z warunkiem oddania go przy wyjściu z posesji w naturze, takiego samego i w takiej samej wartości, oraz wystawienia kaucji, wyrównywającej jego wartości.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawienia zgłosić się zechce w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w świadectwo kwalifikacyjne do dzierżawy dóbr Rządowych wymagane i vadjum 1/4 części sumy do licytacji ustanowionej wyrównywające.

O innych warunkach tego wydzierżawienia przekonać się można każdego czasu w godzinach służbowych, w biurze Sekcji dóbr i lasów rządowych.

Warszawa d. 16 (28) Sierpnia 1865 r.
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Kręcki.

N. D. 5042) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 9 (21) Czerwca 1865 r. N. 8,666 uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie wieś i folwark Mikuły A. i B. i kolonja Teresin, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu i Powiecie Rawskim, Gubernji Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 118 kop. 94, po spełzłej dla braku licytantów sprzedaży przymusowej pierwszej; wystawione są na sprzedaż przymusową drugą czyli ostateczną przez licytację publiczną od zniżonego szacunku.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 19 (31) Października 1865 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Stan. Zawadzkiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 300, w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,350.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Warszawa d. 10 (22) Sierpnia 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz, Suski

(*N. D. 5047*) *Magistrat Miasta Częstochowy.*

Zawiadamia interesowane osoby, że w dniu 16 (28) Września b. r. o godzinie 2-ej z południa w biórze tutejszego Magistratu, odbywać się będzie głośna licytacja na trzyletnie poczynając od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. wydzierżawienie dochodu brukowego, targowego, mostowego i jarmacznego, w mieście Częstochowie.

Licytacja rozpocznie się od dotychczasowej sumy rs. 2,391 kop 5 in plus, każdy zatem mający chęć licytowania zaopatrzywszy w vadjum w kwocie rs. 239 w oznaczonym wyżej miejscu i terminie stawić się zechce.

Warunki licytacyjne znajdują się w biórze Magistratu, i każdego czasu przejrzane być mogą.

Częstochowa d. 2 (14) Sierpnia 1865 r.
Prezydent, Łącki.

(*N. D. 5194*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 1 (13) Września r. b. o godzinie 5-ej z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla rzeczonego instytutu, sukna grubego czarnego łokci 500, wyraźnie łokci pięćset, podług próbki znajdującej się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus.

Praetjum do licytacji ustanowione jest na kop. 90 za jeden łokieć.

Każdy przystępujący do licytacji, złożyć będzie w obowiązku vadjum rsr. 45 w gotowiźnie, listach zastawnych, lub innych papierach publicznych, zwykle na kaucje przyjmowanych. Nieutrzymującym się, vadjum zaraz po licytacji zwrócone będą.

Inne warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie w godzinach biórowych.

Wzór do deklaracji, dołącza się poniżej.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia Sierpnia r. b. deklarację niniejszem podjąć się dla Szpitała Dzieciątka Jezus, dostawy 500 łokci sukna czarnego po cenie kop. wyraźnie kop. za jeden łokieć.

Wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, poddaję się i takowe niniejszem w zupełności akceptuję. Kwit na złożone vadjum w ilości rsr. dołączam. Stałe moje zamieszkanie w Warszawie przy ulicy pod Nr. w Warszamie dnia Września 1865 roku.

Podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Deklaracje skro bane, lub poprawiane, nie będą przyjęte.

Warszawa dnia 17 (29) Sierpnia 1865 r.
za Prezydującego,
Członek Rady Głównej M. Przepyński.

(N. D. 5205) *Ваашавская Нижeнерная Коман ца.*

10 (22) и 13 (25) будущаго Сентября мца въ 11-ти чзсовъ утра назначены при Варшавской Инжинерной Командѣ въ Цитадели, публичные торги на продажу матеріаловъ полученныхъ отъ розобранной желѣзной рѣшетки при Примасовскомъ домѣ въ Варшавѣ, который въ настоящее время находится при сказанномъ домѣ.

Варшава дня 18 Августа 1865 года.

(N. D. 5177) *Штабъ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи.*

На основаніи предписанія Начальника Артиллеріи Варшавскаго Военнаго Округа отъ 10 Августа за N. 10,310, при Штабѣ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи 24 Августа сего года въ 12 часовъ утра будетъ производится продажа съ аукціоннаго торга принадлежащій Донскимъ Резервнымъ N. р. 2 батареямъ мастерской инструментъ къ Лафетному колесному и Плотничному дѣлу.

Инструментъ кузнечнаго, слесарнаго, токарнаго, столярнаго и поняльнаго дѣлъ, Лобораторный мѣрительной и шанцовый инструменты, провіянскіе телеги и конская аммуниція.

Кр. Новогеоргіевскъ 14 Августа 1865 г.

(*N. D. 5027*) *Naczelnik Zakładów Gorniczych Okręgu Wschodniego.*

W biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Kielcach, odbywać się będą w trzecim terminie od cen podwyższonych, licytacje in minus przez deklaracje opieczętowane na papierze stemplowym ceny kop. 30, przed terminami licytacji podawać się mające podług wzoru niżej zamieszczonego, na dowozy materjałów w ciągu r. 1866 do zakładów mianowicie:

a) Dnia 6 (18) Września 1865 r. o godzinie 3-ej po południu.

1. Na dowozy do Zakładu Stenachowice, w wartości rs. 17,058 kop. 99 i 2/4.

b) Dnia 7 (19) Września 1865 r. o godzinie 3-ej po południu.

2. Na dowozy do Zakładów Parszów i Mostki w wartości rs. 6324 kop. 78.

Składający deklaracje obowiązani do tychże dołączyć kwity kasy skarbowej na złożone vadjum i koszta ogłoszeń.

Do 1-ej licytacji vadjum rs. 1706, koszta ogłoszenia rs. 35.

Do 2-ej licytacji vadjum rs. 633, koszta ogłoszenia rs 15.

Vadjum składane być może gotowizną, albo w papierach publicznych procentowych przez rząd na kaucję przyjmowanych, koszta zaś ogłoszeń tylko gotowizną.

Włościanie gromadnie o powyższe dowozy ubiegać się chcący, jako wolni od składania vadjum, w miejsce takowego mogą dołączać do deklaracji świadectwa przyjęcia solidarnej odpowiedzialności, według warunków licytacyjnych sporządzone, oraz kwity kasowe na złożone koszta ogłoszeń.

Warunki licytacyjne, oraz wykaz cen na praecium ustanowionych w godzinach biurowych przeglądane być mogą w wydziale Górnictwa w Warszawie i w biurze Okręgu w Kielcach.

Wzór Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z d. 6 (18) Sierpnia 1865 r. N. 6832, podaje niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dowozów do Zakładu N. w r. 1866, z odstąpieniem od cen podanych na praecium do licytacji procentu, (wypisać wysokość procentu liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zamieszczonym w warunkach licytacyjnych, przezemnie odczytanych i zrozumianych. Kwity kasowe na złożone vadjum i koszta ogłoszeń dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. Mca N. 1865 r.

(Podpisać wyraźnie nazwisko i imię).

Deklaracje nie mogą być skrobane ani poprawiane pod nieważnością, powinny być zapieczętowane lakiem i na wierzchu napis wskazujący, do której licytacji podaną zostaje.

Kielce d. 6 (18) Sierpnia 1865 r.
W zastępstwie, J. Zaorski.

(*N. D. 5203*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 632 K. P. S wiadomo czyni, iż na żądanie Lewka Lipszytz handlującego w Warszawie pod Nr. 1890/91 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod Nr. 495*a* u Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1100 z procentem 5% od d. 12 (24) Stycznia 1864 r. i kosztów, od Moritza Katz właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nrem 1246 położonej. w Warszawie pod Nrem 590 zamieszkałego i zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Wincentego Helcman Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy rogach ulic Nowego Swiatu i Sto-Krzyzkiej pod Nr. 1246 pod juryzdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III, w Urzędzie Policji Wykonawczej Cyrkulu 10 w gminie tegoż Cyrkulu i Magistratu miasta Stolecznego Warszawy, zaś w Cyrkule Administracyjnym 9 i 10, na gruncie emfiteutycznym do Zgromadzenia Kościoła XX. Misjonarzy Warszawskich należącym, z którego opłaca się czynszu na Nowy Rok n. s. po rs. 10 k. 80, oraz Andrzejowi hr. Zamojskiemu po rs. 1 rocznie, za pozwolone przymurowanie się położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Moritza Katz należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Nieruchomość ta za kontraktem przed Dziewulskim Rejentem w dniu 13 (25) Stycznia 1864 r. zawartym, wypuszczoną została w dzierżawę Naftalowi Stejnkalk na lat trzy od 1 Kwietnia 1864 r. do 1 Kwietnia 1867 r., za cenę po rs. 800 rocznie ustanowioną, z góry opłacać się mianą i za rok jeden już zapłaconą, zaś tenże Stejnkalk za kontraktem przed tymże Rejentem w d. 10 (22) Marca 1864 r. sporządzonym, dzierżawę tę odstąpił Kiwie Szwombaum na takiż czas, za rs. 1765 kop. 20 rocznie.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze, jednem piętrze i facjatach, frontem do ulic Nowego Świata i Sto-Krzyzkiej postawiona, z piwnicami, dachówką holenderką kryta, dwa kominy murowane mająca.

2. Kloaki z drzewa o dwóch sedesach, dach których blachą żelazną pokryty.

3. Podwórko balami z drzewa wykładane, na którem urządzony jest śmietnik z desek.

W nieruchomości tej jest pięciu lokatorów, z imion i nazwisk, oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia sprzedaż dyrygującego Gustawa Wołowskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 495*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Dębickiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu, do rąk własnych.

Obudwom d. 2 (14) Kwietnia 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 2 (14) Kwietnia 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I-szym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 dnia 11 (23) Czerwca 1864 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wołowski Adwokat którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 15 (27) Kwietnia 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 15 (27) Kwietnia 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

W miejsce Lewka Lipszytz, który dobrowolnie ustąpił dalszego popierania subhastacji nieruchomości Nr. 1246 w Warszawie położonej sukcesorom Moszka Buchwejtz jako to:

1. Wolfowi Buchwejtz pod N. 1100.
2 Szlamie Buchwejtz pod N. 1100.
3 Rafałowi Buchwejtz pod N. 1098.
4. Helenie z Buchwejtzów Hersza Borowskiego kupca żonie, czyli obojgu małżonkom Borowskim pod N. 2254 wszystkim w Warszawie zamieszkałym handlującym wierzycielom sumy rs. 5,000 z procentem przez Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod N. 1775 przy ulicy Sto-Jerskiej zamieszkałego działającym i po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 1246 w Warszawie położonej w dniu 11 (23) Czerwca 25 Czerwca (7 Lipca) i 9 (21) Lipca 1864 r. Trybunał tutejszy wyrokiem daty 9 (21) Lipca 1864 zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia pomienionej nieruchomości na dzień 28 Sierpnia (9 Września) 1864 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 549. Licytacja zacznie się od sumy rs. 10,000 jako szacunku przez Lewka Lipszytz popierającego wierzyciela postąpionego. Sprzedażą zaś odtąd dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 18 (30) Lipca 1864 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr 1246 w Warszawie położona przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi za sumę rs. 10,000 i Trybunał wyrokiem daty 28 Sierpnia (9 Września) 1864 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży nieruchomości pomienionej na dzień 10 (22) Grudnia 1864 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod N. 549. Licytacja zacznie się od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 2 (14) Września 1864 r.
w z. Marczewski, Podpisarz.

Gdy termin powyższy z powodu niesporządzenia taksy odbytym być nie mógł i gdy takowa obecnie jest już dokonaną, zatem Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 23 Marca (4 Kwietnia) 1865 r. zapadłym wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości N. 1246 w Warszawie położonej na dzień 7 (19) Maja 1865 r. godzinę 10 rano, lecz gdy ten termin z powodu sporów spełzł bezskutecznie, zatem Trybunał tutejszy wyrokiem daty 11 (23) Maja 1865 z ilacji zapadłym wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 11 (23) Czerwca 1865 r. godzinę 10 rano, lecz gdy

takowy odbytym być nie mógł, przeto Trybunał tutejszy wyrokiem ilacyjnym daty 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. zapadłym, wyznaczył nowy termin do ostatecznej sprzedaży tyle razy rzeczonej nieruchomości na dzień 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu wyżej wskazanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 10,629 kop. 92 jako $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin ten z powodu zaszłych sporów odbytym być nie mógł, i gdy takowe usuniętemi już zostały, przeto Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem ilacyjnym daty 11 (23) Sierpnia 1865 r. zapadłym, wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia tyle razy rzeczonej nieruchomości N. 1246 w Warszawie, na dzień 9 (21) Września 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod N. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 10,629 kop. 92 jako $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 11 (23) Sierpnia 1865 r.
w z. Podpisarz Trybunału,
Juljan Świerczewski, (13610

(*N. D.* 5175) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Marjanny z Jasińskich pierwszego ślubu Łossowskiej, powtórnych związków Władysława Holtz Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej małżonki, w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża działającej, czyli obojga małżonków Holtz w mieście Płocku zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Juljana Mejer Patrona również w Płocku zamieszkałego, który to Patron prowadzeniem sprzedaży dóbr poniżej wymienionych znajdować się będzie; Józef Lubinkowski Komornik przy Trybunale tutejszym, w poszukiwaniu od Seweryna Szamoty właściciela dóbr we wsi Smolach Okręgu Płockim zamieszkałego, należności przypadającej od niego Marjannie Holtz, z mocy tytułów urzędowych i wykazu hypotecznego tych dóbr, aktem w dniu 17 (29) Grudnia 1864 r. rozpoczętym, a d. 19 (31) Grudnia t. r. ukończonym, zajął na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia dobra Smoły z przyległościami Zaręby Małe czyli Zarąbki w Okręgu Płockim, parafji Kroczewo, w obrębie Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II. położone, w posiadaniu dziedzicznem Seweryna Szamoty będące, których opis jest następujący:

Wieś Smoly składa się z jednej przestrzeni ziemi i graniczy: na wschód z wsią Wojszczycami, na południe z wsią Strubinami, na zachód z wsią Wojnami, na północ z gruntami wsi Zarąbki małe, odległą jest od Zakroczymia i rzeki Wisły o milę jedną, od Płońską o mil trzy, od Nowego Miasta o mil 2, od Płocka o mil 10, leży w gminie Sniadowo.

Dobra Smoly mają gruntów: w siedliskach dworskich klasy II. morgów 4, prętów 150, w siedlikach wiejskich klasy II i III. morgów 2 prętów 270, w ogrodach dworskich klasy II. i III. morgów 4 prętów 100, w ogrodach wiejskich klasy III. morgów 3 prętów 150, w gruntach ornych folwarcznych klasy II. i III. morgów 370, w gruntach ornych włościańskich klasy II. i III. morgów 90, w lasach i zaroślach klasy III. morgów 25 w wodach prętów 120, w nieużytkach klasy II. i III. morgów 2; przyległość zaś dóbr Smoly Zarąbki czyli Zaręby mała mają gruntu ornego klasy II. i III. morgów 180, ogólna więc przybliżona rozległość dóbr Smoły i Zaręby Małe wynosi około morgów 682 prętów 190, czyli włók 22 prętów 190 miary nowopolskiej.

W dobrach Smoly są następujące budynki: 1. dwór czyli dom mieszkalny z drzewa z dwoma przystawkami o jednym kominie z cegły palonej wymurowanym, pokryty dachem słomianym, a na jednej przystawce kleńcem, przy nim zaś kloaka z krzyżulcu deskami obita i pokryta; 2. budynek dawniej na dwór stawiany, później na go zeinią przerobiony, obecnie w połowie przez służących dworskich zamieszkały, a w drugiej połowie pusty drewniany kleńcem pokryty, przy nim zaś sklep w ziemi z kamieni i gliny z wchodem z cegły palonej i dachem gontami krytym; 3. fundamenta z kamieni i gliny na sklep zrobione, obecnie zrujnowane; 4, śpichrz z drzewa szachulcu o trzech komorach gontami pokryty, a pod nim sklep do kartofli z kamieni i gliny; 5. kuźniki łącznie z wozownią z bali na słupach i dachem słomianym; 6. owczarnia z gliny w pacę z takimże dachem; 7. szopa i stajnia z gliny w pacę na podmurowaniu z kamieni słomą pokryta; 8. przystawka z bali słomą kryta; 9. stodoła w słupy i bale o trzech klepiskach z dachem słomianym; 10. dwie studnie balami opogródkowane z żurawiami, drągami i kubłami. Budynki wiejskie składają się: z siedmiu chałup, sześciu stodół, trzech chlewów, które wszystkie są drewniane słomą pokryte, a nadto znajdują się dwa kominy murowane po zgorzałych chałupach pozostałe i obok nich słupy po tychże. Na wsi Zaręby Małe niema żadnych budynków; w reszcie we wsi Smoly znajduje się przy ogrodzie owocowym sadzawka bezrybna, z drugą przez wieś idącą stykającą się.

W dobrach zajętych znajduje się trzech gospodarzy i trzech kopcarzy podpadających pod przepisy Ukazu Najwyższego o urządzeniu włościan; jest także karczmarz który szynkuje trunki dworskie, pobierając za wyszynk dwudziesty pierwszy garniec, oraz ogród morgowy w polu i mieszkanie w karczmie; jest także kowal obowiązany odrabiać wszelką robotę kowalską dla dworu, mający swoje własne statki, przy wynadgrodzeniu rocznem po rs. 6, mieszkaniu i ogrodu pół morgi.

Inwentarz gruntowy łącznie z dobrami zajęty, składa się z pary wołów roboczych, czterech koni fornalskich, dwóch krów, dwóch wozów i trzech pługów z żelazami; fabryk i zakładów, oraz zapasów zbożowych w dobrach tych niema, oprócz zboża potrzebnego na zasiew jarzynny.

Nadmienia się wreszcie iż podatki z dóbr zajętych wynoszą w ogóle rs. 112 kop. 40 $^1/_2$ rocznie, oraz, że zaległość dotychczasowa w podatkach wynosi rs. 72 kop. 95 $^1/_2$.

Akt zajęcia opisanych dóbr doręczonym został w d. 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. Tomaszowi Borzeńskiemu Wójtowi gminy Śniadowo i Janowi Tymowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II., oraz w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) t. r. Juljanowi Gi o Naczelnikowi Powiatu Płockiego; wniesienie zaś tego aktu do księgi wieczystej dóbr Smoly i Zaręby małe czyli Zarąbki pod dniem 24 Kwietnia (6 Maja) r. b., a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego utrzymywanej, pod d. 1 (13) Maja r. b. nastąpiło.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych przeznacza się na audjencji Trybunału tutejszego na dzień 13 (25) Lipca r. b. godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja warunków odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idącymi.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszono dziś na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz wydano Juljanowi Mejer Patronowi, sprzedaż tę popierającemu.

Płock dnia 3 (15) Maja 1865 roku.
Michał Betlej.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym trzeciego ogłoszenia warunków ułożonych do sprzedaży dóbr Smoły z przyległościami Zaręby Małe czyli Zarąbki, termin do przygotowawczego dóbr tych przysądzenia, oznaczonym został na dzień 14 (26) Września 1865 r. godzinę 10tą z rana, w którym licytacja zacznie się od sumy rs. 9,000.

Wyciąg tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału, a drugi egzemplarz wydano Juljanowi Mejer Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock dnia 10 (22) Sierpnia 1865 r.
Michał Betlej. (13515)

(N. D. 5204) W dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. o godzinie 10 rano na Starem mieście, w dniu 23 (4) t. m. o godzinie 10 rano tamże i w dniu 24 (5) t. m. o godzinie 10 rano na Nowem mieście, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to meble jesionowe, ordynaryjne, miedź kuchenna, samowary, garderoba męzka, bielizna, walizy, i t. p. przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Czamański Komornik. (13602)

(N. D. 5192 W dniu 23 Sierpnia (5 Września) r. b. o godzinie 11 z rana i dni następnych, spirytus, okowita, wódki w różnych gatunkach, arak, lukier, bryczka, wozy, waga decymalna, i t. p. w Warszawie przy ulicy Chłodnej pod Nr. 921, przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

Skierkowski Komornik. (13546)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(*N. D 3852*) Na żadanie Ludwiki Juljanny 2-ch imion z Plaubitzów Piaseckiej, Jana Franciszka Piaseckiego b. woźnego żony w Warszewie pod Nr. 2988 zamieszkałej, od której Józef Kokeli Obrońca przy Radzie Stanu i Adwokat Konsystorski, jako dodany z urzędu Obrońca stawać będzie.

Zapozwany zostaje przez niniejszy zapozew edyktalny Jan Franciszek Piasecki b. woźny przy b. Rządzie Gubernjalnym Kaliskim mąż powódki, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomy, ażeby za rok jeden od daty ogłoszenia pierwszego, niniejszego zapozwu, stawił się na audjencji Sądu Konsystorskiego Ewangelicko - Augsburgskiego w Warszawie pod Nr. 1286 a posiedzenia swe odbywającego, na najpierwszym posiedzeniu po dniu pierwszym n. s. miesiąca Lipca 1866 r. o godzinie 6-ej wieczorem zwykle miejsce mającem, i odpowiedział prawnie na wnioski powódki, która żądać będzie.

Ażeby małżeństwo w dniu 6 (18) Lipca 1841 roku pomiędzy powódką, a pozwanym w kościele Ewangelicko-Augsburgskim w Kaliszu zawarte z winy pozwanego rozwiązane zostało, przy skazaniu go na koszta procesu.

A to z zasad, że pozwany od lat kilkunastu opuściwszy powódkę nie daje żadnej osobie wiadomości, rozwód zatem z powodu złośliwego opuszczenia z winy pozwanego w myśl art. 155 pr. o mał. z r. 1836, oraz stosownie do upoważnienia Konsystorza Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie Polskiem z dnia 14 (26) Lipca 1854 r. za Nr. 3,157 wydanego właściwie jest żądany.

Zaoczność zastrzega się.

Warszawa d. 12 (24) Czerwca 1865 r.
Józef Kokeli.
Obr. p. R. S. Adwok. konsyst.

(N. D. *4568*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w depozycie Sądu tutejszego, znajduje się: palto suberynowe czarne, od osoby podejrzanej odebrane.

Wzywa zatem poszkodowanego właściciela aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi, zgłosił się do Sądu tutejszego najdalej w ciągu dni 30-tu od daty niniejszego obwieszczenia licząc, po odebranie takowego, gdyż po upływie tego czasu, na rzecz Skarbu spieniężone zostanie.

Piotrków d. 12 (24) Lipca 1865 r.
Za Sędziego,
Asesor Prezydujący, Dąbrowski.

(N. D. *4888*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Marjannę Lewandowską, lat 45, liczącą, katoliczkę, córkę Michała i Jadwigi, wdowę po Józefie Lewandowskim, poprzednio we wsi Florku gminie Kutno zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30-tu w Sądzie naszym do wysłuchania wyroku stawiła się, gdyż po upływie tego terminu listami gończemi ściganą będzie

Sędzia Prezydujący, Wójcicki.

(N. D. *4286*) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

W ostatnich dniach miesiąca Lutego r. b. z fury przed karczmą we wsi Rusowie okręgu Kaliskim stojącej, skradzionym został surdut sukienny watowany niewiadome mu właścicielowi, jaki to surdut przy spełnieniu innej kradzieży przez Józefę Karbowską od tejże odebranym został i w depozycie Sądu tutejszego znajduje się, wzywa przeto prawego właściciela pomienionego surduta, aby po odbiór takowego w ciągu dni trzydziestu licząc od daty niniejszego ogłoszenia do Sądu tutejszego zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie na rzecz Skarbu Królestwa spieniężonym zostanie.

w Tyńcu pod Kaliszem d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4691)

SKŁAD  HERBATY

POD KOPERNIKIEM.

Pomiędzy rozmaitemi gatunkami jakie świeżo otrzymałem, szczególną dobrocią (w swej cenie) odznacza się

GATUNEK HERBATY FUNT PO Złp. 10.

Którą Amatorom i Znawcom bez zawodu zalecam, i o zwrócenie uwagi na ten gatunek upraszam.

LEON KRUPECKI. (11022)

(N. D. 5057)

DOM
HANDLOWO-KOMISOWY
KOMIEROWSKI i S^a

w Warszawie,
przy ulicy Nowy-Świat wprost Kopernika w pałacu Nr. 1245 (67)

Podaje niniejszem do wiadomości, że w krótce nadejdzie do jego składu znaczny transport NASION PASTEWNYCH i INNYCH na siewy jesienne, pochodzących ze znanej produkcji w KLECZY GÓRNEJ w GALICJI pp. HENRYK SŁAWIŃSKI i SYN. Posiada różne SMAROWIDŁA do osi, panewek i innych potrzeb maszynowych, zastępujące w zupełności oliwę, i te po bardzo nizkich cenach sprzedaje.

Niemniej kupuje na własny rachunek i przyjmuje w komis do sprzedaży WSZELKIE PRODUKTA HANDLOWE, udziela na takowe ZALICZENIA, pośredniczy w tranzakcjach majątków, sprowadza towary z placów zagranicznych z najlepszych i najtańszych źródeł. (13179.)

(N. D. 5058) L. SILBERSTEIN pośredniczący w sprzedażach i wydzierżawieniach dóbr, oraz lokowaniach kapitałów i t. p. interesach, dotąd w mieście Pilicy zamieszkały, przeniósł się na mieszkanie do Częstochowy, gdzie z równą znajomością interesu i rzetelnością, poleca swe usługi JW., JW. i WW. Panom. (13189.)

(N. D. 5024)

Blacha żelazna Belgijska.

DO POKRYWANIA DACHÓW.

Blachę żelazną dachową, wielkości od 30 do 60 cali angielskich, różnej grubości, po 8, 9, 9 1/2 i 9 3/4 blach na cetnar stufuntowy, wyrobioną z najlepszego żelaza (fer melangé) posiadającą giętkość, trwałość i moc, w przymiotach wyższą od blachy angielskiej, choć w równej z nią cenię otrzymał **Dom Handlowy H. J. Grabowskiego**, w Pałacu hr. St. Potockiego na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr. 415 wprost Kościoła Pokarmelickiego.

Tamże przyjmują się zamówienia na większe dostawy terminowe, obstalunki na blachę kotłową, formy do cukru etc., słowem na wszelką tego rodzaju produkcję fabryk belgijskich. (13084)

(N. D. 5092)

Zaufaniu i Względom Szanownej Publiczności polecamy w Elblągu przez nas założoną Fabrykę Maszyn, donosząc: że co do budowy okrętów, żelaznych statków **parowych i do żeglugi, maszyn okrętowych, aparatów do zgłębiania portów, maszyn parowych**, ruchomych i nieruchomych, **młynów do dzwigania wody, gorzelni, tartaków** i maszyn wszelkiego rodzaju **żelazolejnych**, każdego czasu, starać się usilnie będziemy zlecenia otrzymane dokładnie, niezwłocznie i w cenie wartości odpowiedniej wykazać.

Elbląg w Królestwie Pruskiem.

Do przyjmowania obstalunku polecają się *Hilscher* i *Strejer* w Warszawie ulica Senatorska Nr. 472 obok Reformatów.

(13278)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.